

15. rocznica Centrum „Jedność”
w Krasnodarze (listopad 2009)



Содержание * Spis treści

Дети рисуют Рождество / Nasza tradycja	3
Варшавянам о Сибири	4
VII Zjazd Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych obradował w Pułtusk	4
X Salon książki polonijnej – Częstochowa 2009	5
Кельце – Абакан: алгоритм содружества	6-7
Wzajemne zrozumienie po nalewce z muchomorów (Тюмень) ...	8-12
Австрийские гастроли „Сибирского краковяка”	13-14
Konferencja w Malmo	15-16
„W obcym mundurze”. Sesja naukowa w Kielcach	17
Bajki bez przemocy dla dzieci polonijnych	17
125 лет польскому костелу в Иркутске	18-20
Święto Niepodległości na terenie orenburskim (Оренбург)	21
Тропами потерянной биографии (Барнаул)	22-23
Polacy na Syberii (XVII-początek XX ww.). Życie i śmierć na wygnaniu	24-26
Методические курсы языка и музыки (Уфа)	26
Поляки на Завальном кладбище (Тобольск)	27
Dożynki w Polonii Austriackiej	28
15-lecie krasnodarskiego Centrum „Jedność” (Краснодар)	29
Мы учимся и учим (Абакан)	30

ДЕТИ РИСУЮТ РОЖДЕСТВО

Рождество – один из наиболее любимых праздников у детей польской культурно-национальной общественной организации „Полония” в Республике Хакасия. Каждый год в канун этого праздника в Абакане, столице республики, в Центре детского творчества проводится „Рождественская Елка”. К ней дети с педагогами Школы польского языка, истории и культуры готовят театрализованные постановки на тему Рождества, разучивают новые песни и танцы. Занятия по польской музыке ведет Е. Н. Владимиров, по хореографии – Е. В. Федорова, польскому языку обучает детей Е. П. Иванова, а народно-прикладному искусству – О. В. Сноровихина. В настоящее время в Школе польского языка, истории и культуры обучается около 120 детей в возрасте от 5 до 18 лет.

Готовясь к празднику Рождества, дети проявляют максимум творчества, фантазии и мастерства, изготавливая различные поделки: вычинанки, аппликации, фигурки ангелов и шопку. Иногда в изготовлении шопки вместе с детьми принимают участие и взрослые члены семей. А еще среди детей проводится конкурс на лучший рождественский рисунок. На этот раз рисунки победителей мы решили опубликовать в нашем журнале. Вот какую шопку нарисовала Наташа Безруких (11 лет) – ее вы видите на обложке этого номера. А на 2-й странице обложки – рисунок Миши Оленковского (10 лет), изобразившего сцену с пастухами и Вифлеемской звездой, возвестившей о рождении младенца Иисуса Христа.

Поздравляем победителей конкурса, всех детей общества „Полония” с праздником Рождества и желаем им новых успехов в учебе и творчестве!

*Редакционный совет
издания „Rodacy”*

NASZA TRADYCJA

Традиcją w Szkole polonijnej w Abakanie jest organizacja wystawy rysunków dziecięcych na tematy tradycyjnych świąt polskich. Szczególną popularnością wśród dzieci cieszy się konkurs na rysunek bożonarodzeniowy. Odbywa się ten konkurs przed Świętami Bożego Narodzenia, natomiast wyniki ogłaszane już na początku nowego roku. W zeszłorocznym Konkursie wśród dzieci młodszego wieku szkolnego wyróżniono 2 pracy: Natalii Bezrukich (11 lat) – rysunek został umieszczony na okładce tego numeru „Rodaków” i rysunek Michała Olenkowskiego (10 lat) – rysunek na 2 str. okładki.

W Szkole polonijnej w Abakanie, która funkcjonuje od 1995 roku, obecnie uczy się języka polskiego, muzyki, choreografii i kultury polskiej blisko 120 dzieci w wieku od 5 do 18 lat. Zajęcia z nimi prowadzi 6 nauczycieli.

Red.

НОВОСТИ

ВАРШАВЛЯНАМ О СИБИРИ

23 октября в здании польской Академии наук, расположенной в историческом дворце Сташица в Варшаве, прошла презентация выставки „Польские исследователи Сибири”. Планшетная выставка была организована по инициативе Архива польской Академии наук. Первое большое открытие состоялось в ноябре 2008 г. в Москве во время дней польской науки в России. Оно проводилось совместно с российской Академией наук, и на ней были представлены оригиналы документов, посвященные деятельности польских ученых в России и особенно на территории Сибири.

После этого открытия планшетная версия выставки отправилась в Сибирь, где экспонировалась в городах: Иркутске, Улан-Удэ, Кяхте, Красноярске, Енисейске (о продвижении выставки мы писали в нашем журнале).

А вот теперь тема вклада поляков в исследование Сибири была приближена и к польской общественности. Во время открытия экспозиции в Варшаве координатор выставки, Иоанна Арванти рассказала о том, как готовилась данная выставка, показала слайды городов и мест, где она побывала и где еще будет. Ее рассказ дополнила Оксана Полянская, приехавшая из Улан-Удэ, где недавно в Бурятском госуниверситете был открыт Центр польской культуры. На открытие также находился Евгений Семенов из г. Улан-Удэ, автор многочисленных исследований по теме вклада поляков в развитие Забайкалья.

В программе презентации выставки прозвучали польские, якутские и русские исторические, церковные и народные (сибирские) песни периода XVIII-XIX вв. Местные актеры инсценировали сибирскую легенду о Енисее и Ангаре. После официальной части гостей ждала выставка, в дополнение к содержательным планшетам которой были представлены живописные портреты польских исследователей Сибири в исполнении талантливой якутки Паулины Копестынской. Сама автор этих портретов прибыла на открытие выставки из Италии, где сейчас проживает.

А после просмотра выставки посетители ждало русское угощение, подготовленное поварами известного в Варшаве кафе русской кухни – „Бабушка”.

Ред.

Фоторепортаж с выставки см. в цветном вкладыше.

VII ZJAZD EUROPEJSKIEJ UNII WSPÓLNOT POLONIJNYCH OBRADOWAŁ W PUŁTUSKU

W dniach 23-25 października 2009 r., w Domu Polonii w Pułtusku odbył się VII Zjazd Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Kaczyński skierował list do uczestników zjazdu, który odczytał Minister w Kancelarii Prezydenta Mariusz Handzlik. W Zjeździe uczestniczyło blisko 60 delegatów reprezentujących 36 organizacji polonijnych z 27 krajów Europy.

Gośćmi Zjazdu byli m.in.: sekretarz stanu w MSZ Jan Borkowski, przewodniczący sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą Marek Borowski, wiceprzewodnicząca tej komisji poseł Joanna Fabisiak, przewodniczący senackiej Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą Andrzej Person, prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” marszałek Maciej Płażyński, dyrektor Departamentu Współpracy z Polonią MSZ Maciej Szymański, doradca prezydenta RP Michał Dworczyk i dyrektor TV Polonia Bogdan Milczarek.

W sesji sprawozdawczej delegaci wysłuchali sprawozdań z działalności sekretariatu za okres trzyletniej kadencji oraz udzielili absolutorium ustępującym władzom. W sesji wyborczej odbyły się wybory prezenta EUWP, komisji rewizyjnej oraz zatwierdzenie składu sekretariatu.

Prezydentem EUWP wybrany został ponownie Tadeusz Adam Pilat ze Szwecji. wiceprezydentem został Aleksander Zajac z Niemiec, a sekretarzem generalnym Roman Śmigiełski z Danii.

W nowo wybranym Sekretariacie EUWP zasiada również honorowy prezydent EUWP Helena Miziniak z Wielkiej Brytanii. Sekretarzami zostali: Bożena Bogdańska-Szadai z Węgier, Emilia Chmielowa z Ukrainy i Edward Trusewicz z Litwy, a zastępcami członków se-

cretariatu: Wojtek Tuszyński z Wielkiej Brytanii i Marek Seroczyński z Bulgarii.

Delegaci nie przyjęli zgłoszonych projektów nowego statutu i zlecieli komisji statutowej – w poszerzonym składzie – opracowanie jednego wspólnego projektu.

W sesji programowej mówiono m.in. na temat przyszłości szkół polonijnych, nowej emigracji do krajów UE, sytuacji Polaków na Białorusi. Delegaci wyrazili swe pełne poparcie dla Związku Polaków na Białorusi prowadzonego przez Andżelikę Borys.

W przyszłym roku EUWP planuje zorganizować m.in. konferencję „Monitor 2010”, poświęconą problemom nowej emigracji zarobkowej, konferencję oświatową oraz Młodzieżowe Forum Katyńskie.

Europejska Unia Wspólnot Polonijnych jest strukturą integrującą organizacje Polaków zamieszkałych poza granicami kraju – na obszarze kontynentu europejskiego. Została założona w 1993 r. przez 6 organizacji. Obecnie zrzesza 44 organizacje członkowskie z 31 państw europejskich.

Na VII Zjeździe w poczet członków EUWP przyjęto dwie nowe organizacje: Niezależną Organizację Europejskiej Młodzieży Polonijnej (NOEMP) oraz Stowarzyszenie Polaków Zamieszkałych w Czarnogórze.

Roman ŚMIGIELSKI,
Sekretarz generalny EUWP

W Zjeździe wzięło udział 2 delegatów od FPNKA „Kongres Polaków w Rosji” – Prezes Halina Subotowicz-Romanowa i Prezes organizacji polonijnej z Włodzimierza Krysztyna Koczetowa.

Red.



Tadeusz Adam Pilat, jest urodzony w 1946 r. w Krakowie, pochodzi ze szlacheckiej rodziny kresowej o katolickich, powstańczych i naukowych tradycjach. Jest żonaty i ma cztery córki. Zarówno w Polsce, jak i w Szwecji nie związany z żadną partią polityczną. Ukończył Wydział Budownictwa Lądowego Politechniki Krakowskiej i studia pedagogiczne na Uniwersytetach w Kristianstad i w Växjö. Na emigracji w Szwecji od 1977 r. Od 30 lat kształci młodzież polonijną pracując zawodowo jako nauczyciel w gminie Landskrona, gdzie jest również lektorem w katolickiej parafii pw. św. Jana Chrzciciela. Przez 9 lat pełnił funkcję prezesa Zrzeszenia

Organizacji Polonijnych w Szwecji. Przez wiele lat był członkiem szwedzkiej Rządowej Rady d/s Integracji i Równouprawnienia a obecnie jest członkiem Państwowego Komitetu Święta Narodowego przy Marszałku Parlamentu Szwecji i Polonijnej Rady Konsultacyjnej przy Marszałku Senatu RP VI i VII kadencji.

W Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych pełnił funkcję sekretarza i przez dwie kadencje wiceprezydenta. Na VI Zjeździe EUWP w 2006 r. został wybrany na stanowisko prezydenta. Na tegorocznym VII Zjeździe w Pułtusku wybrany ponownie na to stanowisko.

Kontakt: t.a.pilat@bredband.net lub sekretariat.euwp@bredband.net

Strona int.: www.euwp.org

W dniach 11-12 października miał miejsce w Częstochowie jubileuszowy, X Salon Książki Polonijnej organizowany z inicjatywy Agaty Kalinowskiej-Bouvy, poetki i dziennikarki polonijnej, zamieszkałej we Francji. Współorganizatorem tegorocznego spotkania ludzi polonijnego pióra była Akademia Polonijna w Częstochowie, a Salon odbywał się w ramach Polonijnego Festiwalu Multimedialnego „Polskie Ojczyzny 2009”.

Wysoki Patronat objął JE Ryszard Kaczorowski, Prezydent II RP. W Komitecie Honorowym zasiadali Bronisław Komorowski Marszałek Sejmu RP; Bogusław Śmigieński, Marszałek Województwa Mazowieckiego; dr inż. Tadeusz Wrona, Prezydent Miasta Częstochowa, Maciej Płażyński, Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, Raphael Steger, Ambasador Meksyku w Polsce; Piotr Łukasz Andrzejewski, Senator RP, Przewodniczący Komisji Kultury i Środków Przekazu; prof. dr hab. Jan Malicki, Dyrektor Biblioteki Śląskiej oraz ks. prof. dr hab. Edward Walewander z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego im. Jana Pawła II. Patronat medialny nad imprezą objęły TV Polonia, Radio Niepokalanów oraz Telewizja kablowa „Orion”.

Na zaproszenie Vox Pelegrina – biblioteczki i archiwum jakie prowadzi Agata Kalinowska-Bouvy i w ramach którego organizuje spotkania z polonijnymi pisarzami, odpowiedzieli w tym roku autorzy i wydawcy z 13 krajów.

Osobistym wystąpieniem autorskim towarzyszyła prezentacja multimedialna. Spotkania autorskie zostały poprzedzone gościnnym wystąpieniem prof. dr hab. Inż. Janusza ROMANSKIEGO, Dyrektora Rady Inżynierów Ameryki Północnej, Wiceprezesa Stowarzyszenia Polsko-Amerykańskich Inżynierów w USA, który przedstawił rys i publikacje dotyczące Polonii Amerykańskiej.

W ramach trzydniowego spotkania, uczestnicy Salonu przyjęci przez Akademię Polonijną w Częstochowie, mieli okazję za specjalnym zezwoleniem, zwiedzić Jasnogórską bibliotekę starodruków oraz uczestniczyć we Mszy Świętej przed cudownym obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej. Zakończenia i podsumowania Salonu dokonano w czasie uroczystej gali zakończenia Festiwalu Multimedialnego „Polskie Ojczyzny 2009” oraz inauguracji roku akademickiego 2009/2010.

Tradycyjnie na Salonie byli obecni przedstawiciele Biblioteki Narodowej z Warszawy. W swoim wystąpieniu, Krzysztof Alberski z BN podkreślił istotę przekazywania do Narodowej Książnicy wydawanych przez Polonię publikacji, które rejestrowane są z wielką starannością i stanowią cenne źródło materiałowe działu poloników zagranicznych. Jednocześnie podziękował on organizatorce za jej wkład w propagowanie apelu BN odnośnie gromadzenia poloników, podkreślając istotne w tej kwestii znacznie jej dotychczasowych salonów książki.

X SALON KSIĄŻKI POLONIJNEJ – CZĘSTOCHOWA 2009



Salon Książki Polonijnej cieszy się również zainteresowaniem środowisk akademickich. Dr hab. Elżbieta Trela Mazur z Uniwersytetu Opolskiego, historyk specjalizująca się m.in. w historii Polonii na Świecie, w swojej wypowiedzi tak oto w Częstochowie scharakteryzowała te spotkania /fragmenty/: „Salon Książki Polonijnej to wydarzenie naukowe i kulturalne, gromadzące Polaków z różnych części Europy i świata. Są nimi poeci, pisarze, dziennikarze i tłumacze piszący dla Polonii oraz naukowcy – badacze i kronikarze jej dziejów.

Do chwili obecnej w Salonach zaprezentowanych zostało kilkuset autorów, którzy przez dziewięć lat brali udział w spotkaniach zorganizowanych w Belgii – Bruksela 2000, 2001 i 2003, we Włoszech – Rzym 2002, na Litwie – Wilno 2005, we Francji – Stella Maris 2004 i w Vaudricourt 2006, na Węgrzech – Budapeszt 2007 oraz w Austrii – Wiedeń w 2008r. Salony umożliwiają promocję dorobku poetyckiego, wspomnień i prac naukowych. Taki jest ich główny ale oczywiście nie jedyny cel. Dla uczestników mają rzeczywiste wydźwięk wielowymiarowy, są jak brama otwierająca się na świat różnorodnych poglądów, doświadczeń i przeżyć. Prezentacje uczestników są bardzo różne, gdyż zarówno ich doświadczenia jak i oceny różnią się. W poezji są uniwersalni tak jak uniwersalne są uczucia, tęsknoty i słabości ludzkie.

W opowiadaniach czy opracowaniach naukowych przywołują ważne ale ulotne zdarzenia i fakty z własnego życia, opisują także środowiska swoich rodaków, wskazują ich sukcesy i porażki, inicjatywy oraz realizatorów oraz kraj emigracji. Salony ośmielają i wspomagają polskich twórców, stwarzają forum porównawcze, pozwalają poznać się wzajemnie i odnajdywać czytelników.

W programie Salonów jest zawsze zarezerwowany czas na spotkania z miejscową, goszczącą

Salon Polonią. Wszędzie organizuje ona swoje życie kulturalne, wydaje prasę, gromadzi książki, otwiera szkoły, biblioteki, przedszkola, ma osiągnięcia i są one zawsze bogate i zaskakująco różnorodne, ciekawe i mało znane. Salony Książki stwarzają więc okazję do zaprezentowania dorobku, najczęściej mających długą tradycję Kół Polonii w poszczególnych krajach. Polacy są obecni w życiu swojej emigracyjnej, drugiej ojczyzny i jest to czasem obecność znacząca, budząca podziw i uznanie. Te spotkania twórców z Polonią tworzącą historię mają wielkie znaczenie dla obu stron, prowadzą do zadzierzgnięcia więzów i wymiany doświadczeń. Mają one też wymierny aspekt materialny.

Wszyscy wystawcy – co jest już tradycją – pozostawiają swe książki dla miejscowych placówek, szkół i bibliotek polskich. Salony stały się więc kulturalną imprezą zapładniającą intelektualnie i rzeczywiście wzbogacającą całe środowiska, wzmacniającą więzi Polonii – solidaryzującą Polaków”.

Tegoroczny Salon książki Polonijnej kolejny raz dał możliwość zaprezentowania tego wszystkiego co piszą rodacy rozsiani po świecie i nie tylko oni, bowiem w Salonie uczestniczą również autorzy z Kraju oraz obcokrajowcy, jeśli w swoich publikacjach poruszają sprawy polonijne. W tym roku nie zabrakło też i wydawców, a swoiste novum stanowiły prezentacje multimedialne prezentowane na CD i DVD, gdzie tekst tradycyjnej książki łączył się z obrazem i dźwiękiem.

Stefka MACIEJEWSKA

Na zdjęciu od lewej: Ksiądz Rektor Stanisław Łupiński, Zygmunt Gutowski – PEP, Eugeniusz Szpakowski TVP Oddział w Białymstoku – Laureat Główniej Nagrody Festiwalu Multimedialnego za film „Czesław Niemen”, Agata Kalinowska-Bouvy oraz Ks. Witold Nagórski.

Наши интервью



КЕЛЬЦЕ – АБАКАН: АЛГОРИТМ СОДРУЖЕСТВА

С 20 по 22 октября 2009 г. в Хакасском государственном университете им. Н. Ф. Катанова (г. Абакан) проходила IV Международная научно-практическая конференция „Актуальные проблемы изучения языка и литературы: языковая картина мира и языковая личность”. В числе зарубежных ученых в ней принимал участие профессор из Польши Казимеж Тадеуш Люциньски – доктор филологических наук, директор Института русской филологии Университета гуманитарных и естественных наук Яна Кохановского в Кельцах. Перед отъездом на родину он любезно согласился дать интервью нашему журналу.

– Пан Казимеж, вы впервые приехали в Сибирь, впервые участвовали в конференции в вузе, который находится за несколько тысяч километров от вашего города Кельце. Ваши оценки и впечатления от всего, что вам удалось увидеть и услышать здесь впервые?

– Да, для меня здесь все новое и неожиданное. Но такое впечатление, что я не в Сибири, честно вам говорю, а, может, в какой-то европейской части России. Потому что у нас в Польше Сибирь ассоциируется с морозом, со снегом, даже, если хотите, с медведями. Но этого здесь нет – вполне цивилизованный город, и тепло – нет ни мороза, ни снега...

Мне очень понравилась организация конференции: все проходило точно по расписанию. Я участвовал в пленарном заседании. Отмечу, что все доклады, которые там прозвучали, были подготовлены на высоком уровне, разноплановые, то есть касались разных сторон языка, новой лексики и ее отражения в жизни современного общества. Рассматривались в докладах и разные вопросы теории языка, и разные уровни – хронологические, лексические, словообразовательные. Мой доклад был о том, как новая политическая реальность

формирует новые ощущения мира и как лексика формирует новую картину мира. И это понятно: ведь язык живой, он развивается и в нас, и вне нас. Так что могу сказать, что не зря сюда приехал, я очень доволен.

– Во время пребывания здесь вам приходилось встречаться и с преподавателями, и со студентами университета. Чем, на ваш взгляд, отличаются наши и польские представители молодого поколения?

– Вы знаете, я не заметил особой разницы между нашими и вашими студентами. Молодежь есть молодежь, как и во всем мире, молодые люди спрашивают об одном и том же. Ваших студентов интересует жизнь в Польше, потому что они там не были. Как и наших студентов, естественно, будет интересоваться, а как у вас: они же знали, что я поехал не просто в Россию, а в Сибирь. У меня здесь была встреча со студентами-журналистами второго и третьего курсов, это очень любопытные и любознательные люди. И еще я встречался с группой студентов педагогического колледжа. Они сделали небольшой концерт – мне понравились хакасские национальные песни, национальные

костюмы, я отметил этот своеобразный местный колорит Хакасии.

– Наверное, вам уже говорили о том, что в нашем университете у студентов есть возможность изучать польский язык. Что, по-вашему, самое главное, чтобы овладеть языком?

– Как учитель русского языка как иностранного, я знаю, что самое главное – это переломить в себе психологический тормоз, ложный стыд. И это может принести говорение на иностранном языке. Вот на встрече один из ваших студентов, я по глазам видел, хотел что-то сказать по-польски. Я говорю ему: „Давай-давай, скажи!”, а он в ответ: „Нет-нет, мне неудобно”. И такая ситуация понятна. Но он придет к тому, что заговорит. Надо приехать в страну языка, и тогда будет не искусственная, а естественная потребность, потому что на улице надо узнать дорогу, купить газету, поменять деньги – и значит надо войти в естественный контакт с окружающими людьми.

– Ваш приезд, пан Казимеж, был связан не только с участием в конференции. Шли переговоры о заключении договора о содружестве между нашими университетами. Как вы расцениваете перспективы этого договора?

– У меня были такие полномочия. И здесь мы составили текст договора на трех языках: русском, польском и английском. Ваш ректор их подписала, теперь я везу его в Кельце, и после того, как его подпишет наш ректор, договор будет действовать. Почему этот договор важный? Во-первых, в новом учебном году у нас в Кельцах вводится новая специальность – Россиеведение, то есть знание России. И если вспомнить, о чем я говорил в начале нашей беседы, у нас, поляков, существует другое представление о России, а вернее даже, другое понимание того, что здесь происходит. Ну с чем мы ее ассоциируем? С Москвой, с Петербургом, с бывшими советскими республиками Прибалтики. Но никто же не знает той России, что за Уралом. И поэтому, когда мы введем Россиеведение, то мы будем использовать и то, что наработано вашим вузом – университетом, который существует в азиатской части России.

И еще один весьма важный аспект. Хотя бы один студент или преподаватель, когда придет сюда, он станет послом доброй воли, то есть человека, который увидит, узнает и расскажет то, что видел сам. И его будут слушать с доверием, потому что он скажет: я это сам видел. Так же, как и я, вернувшись из этой поездки, скажу своим коллегам и студентам: я разговаривал с журналистами, я общался с людьми, которые живут польской книгой, которые занимаются русским языком и изучают польский язык. Я все это видел сам, и мне никто не скажет, что это пропаганда.

– Кстати, вы ведь были в Центре польской книги, который уже несколько лет действует в главной библиотеке Хакасии – Национальной библиотеке им. Н. Г. Доможакова, встречались там с заведующей Центром Валентиной Полтораковой, с заместителем директора библиотеки Ириной Ивановой Ермоленко, которая подарила вам книгу о Хакасии, разговаривали с членами польского культурно-национального общества „Полония”...

– В вашей библиотеке, в Центре польской книги, я увидел настоящих фанатов своего дела – они живут этими книгами. Много произведений польских классиков. Среди них есть и книги Стефана Жеромского. А вы знаете, Жеромский, его творчество – это основа нашего Келецкого колорита, потому что он – сын нашей Келецкой земли. В Кельцах есть дом-музей Жеромского, есть библиотека, такая же, как в Абакане. Мне было приятно пообщаться с сибирскими поляками, это добрые жизнерадостные люди, но они и хранят память о своих предках, об их нелегких судьбах. Эта память – правда жизни.

– С этой памятью, хранящей правду жизни, вам в наших краях пришлось столкнуться еще раз – после экскурсии в краеведческом музее им. Мартынова вы в

сопровождении председателя „Полонии Минусинска” Елизаветы Лясковской посетили старое Минусинское кладбище, где установлен памятник польским матерям. Его по своей инициативе установили здесь ваши соотечественники – бывшие воспитанники Мало-Минусинского польского детского дома пан Ежи Левицкий и пан Болеслав Влодарчик.

– Вы знаете, этот памятник произвел на меня очень сильное впечатление. Подойдя к нему, я почувствовал, как задрожало сердце и слезы навернулись на глаза. Такое состояние я испытал второй раз в жизни. Первый раз это было, когда мы ездили в Катынь. А вот этот памятник, небольшой, он очень хорошо сделан – это яркий символ того, что было... Вообще, мать и ребенок – это ведь такие святыне понятия у всех народов...

– Вы очень хорошо говорите по-русски, пан Казимеж. Скажите, что побудило вас не просто изучить русский язык, но и стать признанным специалистом в этой области?

– Как вам сказать? Немного похвастаюсь: в школе я был отличником. Мой отец хотел, чтобы я стал врачом, причем делал для этого все возможное. Но я не хотел, в первых, потому что не могу видеть крови. Во-вторых, вот поймите меня правильно, когда мне пришлось делать выбор,

тогда время русский язык у нас был все равно, что сейчас английский. Я поступил в университет в 1966 году, и конкурс тогда был 11 человек на место – то есть стать русистом было очень трудно. Ну, это такой маркетинговый ответ. А на самом деле, мне этот язык очень нравится. Очень. Он мелодичный, он такой мягкий, и к тому же славянский. Так что я до сих пор, хотя уже и старый человек, смотрю только русское, читаю только русское, и мне это доставляет большую радость.

– Завершите нашу беседу мне хотелось бы просьбой. Пан Казимеж, пожалуйста, выскажите пожелания читателям нашего двуязычного издания.

– Ну что я могу пожелать? Учите русский язык. Владейте польским языком. Читайте все, что касается наших связей. Нам нечего стыдиться: в истории было так, как было. Но сейчас мы делаем все по-новому, как сегодня принято говорить, на цивилизованных основах. Давайте стремиться к лучшим образцам цивилизованного мира. Давайте дружить и любить друг друга!

Беседовала Людмила ПОЛЕЖАЕВА

На снимке: профессор К. Люциньски во время встречи в Центре польской книги республиканской Национальной библиотеки им. Н. Г. Доможакова.

Информационное письмо

Государственное образовательное учреждение
высшего профессионального образования
„Томский государственный педагогический университет”.
Кафедра теории и истории языка.

Кафедра теории и методики обучения русскому языку
и литературе.

Уважаемые коллеги!

Приглашаем Вас принять участие в IV Международной научной конференции „Преподавание русского и польского языков с использованием технологии диалога культур”, которая состоится 21-22 октября 2010 года в Томском государственном педагогическом университете.

Основные направления работы конференции:

1. Методика преподавания русского и польского языков и литературу в вузе и школе.
2. Русско-польские языковые связи.
3. Диалог русской и польской культуры в современном мире.
4. Польский язык и культура в Сибири.

Для участия в конференции необходимо в срок до 15 апреля 2010 г. представить в Оргкомитет заявку на участие и материалы доклада по e-mail: slavist@tspu.edu.ru

Денежные переводы, включающие оргвзнос и стоимость публикации (500 рублей), просим направлять по адресу: 634027, г. Томск, ул. Ленская, д. 47, кв. 104, Буколовой Оксане Михайловне.

Требования к оформлению статьи

Текст объемом до 5 страниц должен быть набран в редакторе MS Word для Windows (шрифт Times New Roman, кегль 14, интервал одинарный, поля – 2 см.) и сохранен в формате DOC.



Заголовок статьи выполняется в следующем виде:

И.О.Ф. автора, город

Название доклада

Ссылки на литературу сквозные и приводятся в квадратных скобках [1, с. 2], список работ дается в конце текста с указанием страниц (для монографий) и первой и последней страницы (для статей).

Оргкомитет оставляет за собой право отбора материалов.

Образец оформления заявки

Ф.И.О. (полностью)

Место работы, должность, ученая степень

Телефон, e-mail, домашний адрес

Тема доклада

Форма участия (очная /заочная)

Контактные телефоны:

89528849149 Буколова Оксана Михайловна

(3822) 727067, 89138222213 Орлова Ольга Вячеславовна

Dnia 29 września w dużej widowni Tiumeńskiego Teatru Dramatycznego trupą teatru im. H. Modrzejewskiej z Legnicy został przedstawiony spektakl „Opowieść syberyjska” sztuki Krzysztofa Kopki w reżyserii Jacka Głomba.

Po informacji o przyjeździe polskiej trupy teatralnej ze szczególną treścią czekał na spektakl członkowie Tiumeńskiego Obwodowego Centrum Oświaty i Kultury Polskiej „LATARNIK”, Polacy Tiumenia, Iszymia, Tobolska... Przecież to miał być pierwszy przyjazd mistrzów polskiej sceny do obwodu tiumeńskiego. W anonsach, komunikatach prasowych i programach spektaklu legnicki teatr był mianowany moskiewskim krytykiem teatralnym, doktorem historii sztuki Pawłem Rudniewym „ozdobą dzisiejszej Polski teatralnej”, zaś jego dyrektor i reżyser „passionarym współczesnego teatru wschodnio-europejskiego”. Wysokie walory „cudu legnickiego” i jego „czarodziej”, poprzedzające bezpośrednie spotkanie w teatrze, robiły spektakl jeszcze bardziej porządanym, budząc wzmożone zainteresowanie..

Adnotacja spektaklu „Pałę Rosję – opowieść syberyjska” (właśnie taki jest oryginalny tytuł sztuki) zawiadamiała, że w spektaklu chodzi o przyjazd trójki młodych Polaków na „syberyjskie safari”. W podróży opiekuje się nimi FSB. Za pomocą rosyjskich przyjaciół bohaterom udaje się uniknąć pościgu. A finałem nieoczekiwanych wydarzeń magicznych, do których oni są wciągnięci, staje się scena ogólnego porozumienia i pojednania.

Szczególny interes wywołała informacja o tym, że akcja spektaklu rozwija się w dwóch planach czasowych: w latach 1849 i 2009. Autor sztuki K. Kopka podkreślał w swoich wywiadach w Polsce długo przed premierą: „Część historyczna jest oparta na prawdziwych wydarzeniach i postaciach zesłańców. Takich jak Piotr Wysocki, który stał się na Syberii przedsiębiorcą, jednym z największych producentów mydła. Albo małżeństwo Migurskich, którzy wybierając się do powstania ekshumują ciała swoich zmarłych dzieci i zabierają je ze sobą w słojach, po to, żeby nie zostały w rosyjskiej obcej ziemi”. W rozmowach z polskimi dziennikarzami, zarówno dramaturg jak i reżyser zawsze mówili, że oni przedstawiają w spektaklu „mało znany epizod nieudanego powstania”, „mało znany wątek nieudanego powstania polskich zesłańców”, a porównanie czasów w zamierzeniu autorów miało służyć szlachetnemu celowi „obalenia wzajemnych stereotypów i uprzedzeń, opowiedzieć Rosjanom o polskiej historii, a Polakom pokazać rosyjski punkt widzenia”.

Inscenizacja sztuki z rekonstrukcją wydarzeń historycznych praktycznie nieznanego nikomu nieudanego polskiego wystąpienia na Syberii z udziałem znanych w dziejach Powstania Listopadowego i zesłania polskiego postaci miała zostać potężnym zjawiskiem w życiu przedstawicieli Polonii tiumeńskiej, których wg ostatniego spisu ludności w roku 2002 jest tylko na południu obwodu tiumeńskiego

Boję się zwłaszcza o przyjęcie sztuki na Syberii. To jest zupełnie inna Rosja, niż ta bardzo już kosmopolityczna, jaka jest w Moskwie. Dlatego z mieszkanką strachu i nadziei czekam na konsekwencje waszej podróży artystycznej. Nie wiem zwłaszcza jak przyjęta zostanie spora doza humoru i ironii jaka zawarta jest w dramacie.

A. KRIŻEWSKI, tłumacz sztuki

WZAJEMNE ZROZUMIENIE

801 osoba, lecz razem z Chanty-Mansijskim i Jamalo-Nienieckim okręgami autonomicznymi liczba sięga 3427.

Prócz Tiumenia, wg zamiaru pomysłodawców projektu, gości z Polski będą przedstawiać spektakl właśnie tam, dokąd kiedyś „byli zsyłani Polacy”: teatralnej publiczności w Tobolsku, Szadrińsku, Irbiciu, Iszymiu, Tomsu, Nowosybirsku, Włodimirze i Moskwie. Na nie mającą precedensu w relacjach dwóch państw wyprawę Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP w ramach programu „Promocja kultury polskiej za granicą” Instytutu Adama Mickiewicza przyznało znaczącą kwotę 224000 złotych (79000 \$).

W Polsce premiera spektaklu odbyła się 17 września br., w przykrą 70-tą rocznicę najazdu ZSSR na Polskę na moc sekretnego protokołu do umowy o nieagresji, podpisanego przez Niemiec i Związek Radziecki 23 sierpnia 1939 r., i mianowanego powszechnie „pakt Molotow – Ribbentrop”, co przewidywało jej treściową więź z wydarzeniami nie tak dawnej przeszłości. Jak się okazało później, to było błędne przypuszczenie. Po 12 dniach, o 2 godziny przed pierwszym w Rosji spektaklem, w sali posiedzeń Tiumeńskiego teatru dramatycznego odbyła się konferencja prasowa dla środków masowego przekazu, na którą na spotkanie z trupą z Legnicy został zaproszony i autor.

Jeśli oryginalny tytuł spektaklu został odwołany przez autorów, żeby nadmiernie nie prowokować publiczności syberyjskiej, to nie można było zrozumieć, dlaczego w zostawionym podtytule po tłumaczeniu został zachowany polski porządek kolejności słów: przymiotnik idzie po rzeczowniku, a nie na odwrót, jak w języku rosyjskim: „Сибирская повесть”.

W rozmowie z „promotorami polskiej kultury za granicą” po przekazaniu im na pamiątkę książek o Polakach obwodu tiumeńskiego etc jeszcze przed spektaklem zalerzało mi dostać od K. Kopki i J. Głomba odpowiedzi na szereg zasadniczych pytań.

Dlaczego, nalegając na autentycznym charakterze przedstawienia wydarzeń w

spektaklu w celu obalenia polsko-rosyjskich stereotypów, autorzy mówią o nieistniejącej próbie powstania zesłańców polskich na Syberii w roku 1849? O ile był uzasadniony ten wymysł, jeśli w dziejach Syberii Wschodniej miało miejsce prawdziwe nieudane powstanie, które trwało przez miesiąc, tj. Zabajkalskie powstanie 700 polskich zesłańców na czele z N. Celińskim,

G. Szaramowiczem, J. Rejnerem i W. Katkowskim? Dlaczego w tekście sztuki zniekształcono życiorysy prawdziwych i dobrze znanych polskiej historiografii zesłańców Piotra Wysockiego i małżonków Migurskich?

Historycznie wiarygodny Piotr Wysocki (1797-1874), podporucznik i dowódca południowej, jednej z trzech powstańczych stref Warszawy, wezwał w nocy 29 listopada 1930 r. podchorążych do broni, a następnie powołał ich z Łazienek na Arsenał, faktycznie w taki sposób otwierając początek dziejów Powstania Listopadowego. W czasie powstania zrobił karierę: dostał stopień majora i został dowódcą 10 pułku piechoty. Stał się jednym z najpopularniejszych powstańców, na cześć którego układano wiersze i pieśni. Ranny dostał się do niewoli, w ciągu 3 lat: 1831-1834, w czasie śledstwa i określenia jego winy dla oskarżenia trzy razy zostawał skazywany na karę śmierci: przez ciwiltownię i dwukrotnie przez powieszenie. Po zamienieniu kary śmierci na 20 lat ciężkich robót w zakładach na Syberii i odbyciu drogi do Bajkału na kajdanach, zaczął pracę w Aleksandrowsku ok. Irkutska. Po 10 dniach od przybycia uciekł. Został ranny przy schwytaniu. Jako inicjator ucieczki zbiorowej został skazany na karę chłosty: 1000 kijów. Egzekucję wytrzymał i został skierowany w nożnych kajdanach do kopalni w Akatju, gdzie kuł młotem skały i woził kamienie na taczce, do której był przykuty. Przyjaźnił się z dekabrystą M. Łuninem. Po złagodzeniu reżymu po 8 latach P. Wysocki dostał zezwolenie na „nędzny wywar mydła”, czym on, wg naczynych świadków, zajmował się „z dziwną wytrzymałością” sam, snosząc „swój los z godnością” i wspierając innych rodaków. On wrócił do kraju w roku 1856 r. na moc manifestu koronacyjnego cesarza Aleksandra II.

W spektaklu ten bohater narodowy, który przeżył katorgę, ani przed, ani po zesłaniu w żaden sposób związany z jakimikolwiek próbami powstania, jest reprezentowany w postaci wyelegantowanego zesłanego młodego handlowca o nazwisku Mydełko, którego za powodzenie nienawidzą rodacy.

Małżeństwo Albina (?-1843) i Wincenty (1810-1862) Migurscy uciekając z zesłania w Uralsku guberni orenburskiej w stro-

nę polskiego domu w roku 1840, zabrali w ukrytych trumienkach zwłoki dwojga dzieci. Złapani oni byli w Saratowie, gdzie pochowano dzieci na cmentarzu miejskim. W drugiej połowie 1841 roku małżonkowie byli skierowani do Nerczyńska, w którym w roku 1843 Albina po długiej chorobie umarła na suchoty, z tego powodu gospodyni salonu na zesłaniu, jak to jest przedstawione w sztuce, być nie mogła, a Wincenty, awansowany na podoficera (unteroficera) 14 Syberyjskiego Batalionu Linowego, w roku 1859 wyjechał do Warszawy, zaś potem do Wilna, w prze-

Lecz, jak widzimy, do Syberii prawdziwa historia z dziećmi Migurskich, jak również jej słoikowo-formalinowa wersja, nie ma żadnych stosunków. Nie były wpłątani małżonkowie i w próby rzekomego powstania w czasie zesłania. Wincenty Migurski, szlachcic, mason, perfekt mówiący po francusku i po rosyjsku, pełniący dyskretne zlecenia związane z powstaniem za granicą, w sztuce jest osobą w średnim wieku, niezgrabnie ubraną w strój szlachecki zamiast rosyjskiego munduru wojskowego, intelektualnie rozwiniętym i zdradzającym żonę z Gruszeńką,

Na krytykę, że w tym wypadku jest bezpodstawnie zbijać się na woluntarystyczne przedstawienie bohaterów przy tworzeniu postaci sztuki, ponieważ chodzi o wybitnych działaczach historii narodowej, że sztuka traci na prawdzie i wiarygodności historycznej, bo przecież w realnych biografiiach akcent się robi nie na momentach podstawowych, lecz na hiperbolizowanych i przekreślonych, co zmienia biografie konkretnych ludzi nie do poznania, „pozowani” nie uznali, że uchybili prawdzie.

PO NALEWCE Z MUCHOMORÓW

Istniejące od 16 lat na ziemi tiumeńskiej stowarzyszenie „LATARNIK” zostało założone przez potomków zesłańców, osadników i deportowanych Polaków w celu odrodzenia, zachowania i rozwoju kultury polskiej w obwodzie tiumeńskim. Dobrze się znając na dziejach Polaków na Syberii, członkowie organizacji otaczają czcią pamięć o zesłańcach polskich, którzy ofiarowali na ołtarz wolnej i niepodległej Polski swój dobrobyt, majątek, rodziny i, wreszcie, życie.

Tiumeńscy Polacy – obowiązkowi uczestnicy konferencji międzynarodowych, poświęconych dziejom zesłania polskiego na Syberii od Wrocławia i Krakowa do Irkucka i Ułan-Ude. Osobiście pracujemy nad źródłami archiwalnymi, na podstawie których wydajemy monografie i nagrywamy filmy dokumentalne. Założyliśmy również jedyne w Rosji muzeum historyczno-etnograficzne poświęcone Polakom „Polacy w kraju tiumeńskim”, w którym zgromadzono 4000 oryginalnych eksponatów materialnej kultury polskich zesłańców i osadników. A nasza biblioteka książek o tej tematyce liczy kilkaset woluminów w języku polskim a rosyjskim. Dlatego szczególne otoczenie pamięci zesłańców polskich szacunkiem i honorem ma w naszej tradycji charakter nie tyle emocjonalny, lecz, przede wszystkim, opiera się na wiedzy źródłowej.

Opieka mogił polskich zesłańców i uwiecznienie ich pamięci w postaci memorialnych tablic i symbolicznych mogił, przedstawienie rozmaitych po formie imprez, poświęconych ich życiu i służbie ku chwale Ojczyzny jest codzienną praktyką naszego stowarzyszenia. Traktować zesłańców polskich inaczej jak bohaterów, przybliżających czasy „żeby Polska była Polską”, Polacy Syberijczycy, biorące z nich swój początek, nie mogą, ponieważ nie ma powodów myśleć w inny sposób.

Ta pozycja opiera się na wspólnej ocenie rosyjskich a polskich historyków, archiwaliach, włącznie z informacjami donosicieli i isprawników, cyrkularach i prośbach, pamiętnikach i listach. Tę opinię podzielają i miejscowi krajoznawcy i zawodowi historycy, przeznaczające w pracach ogólnych, badaniach tematycznych i zbiorach artykułów duże miejsce pracom o polskim zesłaniu na Syberii. Pierwszy z tiumeńczyków tytułu Honorowego obywatela miasta (1966 r.) uzyskał syn powstańca styczniowego, zasłużony lekarz Federacji Rosyjskiej Stanisław Karnacewicz (1891-1977), a pomnik nagrobkowy powstańca listopadowego Gotarda Sobańskiego (1791-1841), przyjaciela A Mickiewicza a dekabrystów, pieczołowicie się przechowuje dla potomków przez mieszkańców i władze m. Jałutorowska guberni tobołskiej i obwodu tiumeńskiego w okresie prawie 170 lat! Dlatego interpretacja na scenie tematu Polaków na Syberii przez Polaków aktorów wywołała nieznikające zainteresowanie wśród członków „LATARNIKA”.

ciwieństwie do postaci Migurskiego w sztuce, zamordowanego i pochowanego na Sybirze. W roku 1863 ukazały się we Lwowie jego „Pamiętniki z Sybiru”, które posłużyły za kanwę opowiadania L. Tolstoja „Za co?”.

W programce do spektaklu jest podana szczegółowa charakterystyka osób, o bohaterce napisano: „Wielka patriotka... Ona rodzi martwych dzieci, których potem wykopuje z mogił i trzyma w słojach z formaliną, żeby nie oddawać ich przeklętej ziemi syberyjskiej” [!!! – S.F.].

„miejscową dziwką” [charakterystyka z programki – S.F.].

W odpowiedziach na zadane pytania K. Kopka i J. Głomb przyznali się, że próba powstania na Syberii została przez nich wymyślona, a nie znaleziona w nieznanym źródle, że ich interpretacja się nie zgadza z biografiami realnych historycznych postaci, lecz informacja o produkcji myślała przez P. Wysockiego i o próbie wywiezienia zmarłych dzieci przez A. Migurską wstrząsnęli nimi tak mocno, że zaczęli inne dane w życiorysach powstańców.

Rzeczywiście, nikt nie może pozbawić artysty prawa na umowność uogólnienia i zbiorowość odrazów, a przy zbieżności imion zawsze można powiedzieć, że to nie jest istotne lub ma charakter przypadkowy. Jednak, jeśli bohater waszej opowieści nazywa się, na przykład, Lew Trocki, Mazepa lub Batyj, i oni są rewolucjonistą, hetmanem i chanem, to nie można przy tym nie rządać, żeby wasze traktowanie obrazów było bliższym realnych prototypów.

Zamiast autorów spektaklu bezpośrednio na konferencji prasowej odpowiedział press release z cytatem ze starego wywiadu K. Kopki, zamieszczanego w polskich mass media i wszędzie rozpowszechnionego w Tiumeniu w języku rosyjskim: „Wiem, że dotykamy tematu mitów narodowych i patriotycznych. W swoim opowiadaniu chciałem uniknąć patosu. Gatunek mojej sztuki to tragifarsa. Moi bohaterowie ostatecznie giną i wydaje mi się nawet, że w tej ostatniej godzinie przed kaźnią osiągają coś na kształt wzniosłości. A że wcześniej byli śmieszni i głupi – czy to takie nieprawdopodobne? Czy błąd nie może umierać godnie?”.

Więc, autor sztuki i reżyser ze złymi intencjami przedstawili w spektaklu powstańców polskich jako dumnie umierających błaznów, którzy śmiesznie i głupio przeżyli życie?! Oto jest prawdziwa walka ze stereotypami! W takim kontekście być historycznie wiarygodnym jest dla niczego. Pozostawało tylko zobaczyć, jak ta „ideowo-artystyczna nastawienie” zostanie dokonana w akcji spektaklu. Na tym punkcie wrzenia po kilku pytaniach tego typu: „Jak się Państwu podobają Tiumeń”, uczestnicy spotkania wszedli do widowni, w której z 780 miejsc były zajęte 450. Wielu widzom wizyta teatru polskiego do Tiumenia wydawała się interesująca. Lecz publika szła niechętnie, bo się dowiedziała o braku synchronicznego tłumaczenia. Wtedy bilety na spektakl zaczęto sprzedawać studentom uczelni wyższych po dumpingowych cenach: 50-150 rubli. To rozstrzygnęło problem. Wśród widzów byli obecni i 40 członków „LATARNIKA”. Zwolenników polskiego ruchu odrodzenia mogłoby być na sali i więcej, lecz, po zdobyciu wiedzy o artystycznych zamiarach gości z Polski, ►

WZAJEMNE ZROZUMIENIE PO NALEWCE Z MUCHOMORÓW

oni się zdecydowali się wstrzymać się od oczekiwanych wstrząsów.. Ci zaś, którzy byli obecni, wręcz przeciwnie, chcieli zobaczyć wynalazki legnickie bezpośrednio.

Nieprzyjemne wrażenia spotkały widzów już w ciągu pierwszych minut spektaklu i zaczęły się z braku dekoracji. Na ciemnym tle w rozwoju akcji bierze udział 21 bohater. Na scenie są szare deski, służące postaciom czasem drewnianym chodnikiem, a czasem cmentarzem, studnią, ławką etc. Bohaterów źle słyhać na widowni: polscy aktorzy nie są przyzwyczajeni do placu scenicznego o takim dużym rozmiarze. Spektakl jest dwujęzyczny: polscy osoby sztuki mówią po polsku, rosyjscy – po rosyjsku, tylko jakucka szamanka – „po jakucku”.

Wbrew kojącym obietnicom, że widzom zależy nie na słowie, lecz akcji, za wyjątkiem obecnych na widowni Polaków, inni widzowie nie rozumieli, o czym po polsku mówili osoby, a to stanowiło właśnie połowę od brzmiącej w spektaklu mowy! A tymczasem „powstańscy polscy”, siedząc na ławeczce, tj. bezruchowo, dyskutowali o znaczeniu polskich miast, „polskiego wróbla”, o rybach, popisywali się kalamburami, usypiali pod wiersze J. Słowackiego, śpiewali piosenki patriotyczne itd. Lecz to wszystko nie było zrozumiałe przez rosyjskich widzów. I problem polegał na tym, że oni sądzili o tym co się dzieje tylko po zewnętrznych przesunięciach postaci po scenie, czego było wyraźnie niewystarczająco dla zrozumienia treści spektaklu.

Tak, można powiedzieć, że werbalność nie ma głównego znaczenia, że dekoracje odcigałoby widza od akcji, które w żaden sposób nie można było nazwać żywym, się odrywa płatki kwiatu jeden po drugim, to i kształt jego się zmienia i zapach znika, a z ostatnim płatkiem kwiat zostaje słupkiem na lodydze. O tym dawno mówił poeta W. Brusiowski. Można siedzieć na widowni i z wyłączonym światłem, tworząc w swojej świadomości indywidualne interpretacje każdej treści, ale czy dlatego istnieje sztuka teatru?

Lecz wróćmy do spektaklu, akcja którejgo toczy się w wymyślonym osiedlu Chandra-Ułyńska. Nazwa ta kojarzy się z Usoljem-Syberyjskim. Jeśli przypomnieć sobie, gdzie odbywał katorgę P. Wysocki i gdzie się znajdował Zakład Nerczyński (miejsce zesłania Migurskich), a, żeby uświadomić sobie, gdzie się rozgrywa akcja, w taki sposób i należy postąpić, lokalizujemy to miejsce na Syberii Wschodniej, blisko Irkucka, gdzie właśnie jest położone Usolje-Syberyjskie, chociaż Jakutka, Kazach i wspomniane w programie Stepy Kirgiskie – miejsce zguby kapitana – powinny nas dezorientować. Ale, być może, autorzy polscy nie wiedzą, że w tym miejscu na Syberii Wschodniej miesz-



kają Buriaci, lub jest im wszystko jedno, lub naumyślnie pozbawiają osiedle konkretnej lokalizacji? Wtedy i nazwiska bohaterom trzeba przyznawać neutralne!

Dlaczego osiedle nazywa się Chandra-Ułyńska? A dlatego, że K. Kopka postanowił, że Polacy na Syberii mieli chandrę, czyli nudzi się. Skąd on ma takie wyobrażenie o polskich zesłańcach? Widocznie, z braku wiedzy o dziejach Polaków na Syberii. Nie ma innej odpowiedzi. Nudzić się polskim zesłańcom i katorżnikom na Syberii nie było kiedy. Za nimi „doglądali” isprawnicy i urzędnicy wszystkich szczebli, sporządzając szczegółowe sprawozdania. A, prócz tego, Panowie z dalekiej i granicznej niewielkiej Legnicy, pretendujące na wprowadzenie prawdy do świata fałszywych opinii, powstańcy listopadowi (a to oni są bohaterami sztuki) byli w absolutnej większości szlachcicami z odpowiednim wykształceniem, kontaktami i środkami, jak również i rozwiniętym intelektem, który i pozwalał im na znalezienie siebie w każdych warunkach na „niehumanitarnej ziemi”.

Tu oni zakładali orkiestry i grali w nich (K. Wolicki itd.), pisali wiersze i poematy (G. Zieliński itd.), pełnili obowiązki bibliotekarzy (A. Januszkiewicz itd.), najmowali się do urzędów państwowych jako urzędnicy (O. Pietraszkiewicz itd.), zdobywali uznanie jako rzemieślnicy lub malarze, jak mistrz wyrób glinianych I. Cejzyk, tak którego jako wzór mieszcowskiego przemysłu został przekazany do rąk następcy tronu Aleksandra Mikołajewicza w czasie zwiedzania im Tiumentia w roku 1837 (lub artysta-malarz J. Jasiński itd.), dużo czytali, rozważali i pisali, wszelkimi sposobami sprzyjając sprawom

oświecenia razem z dekabrystami (G. Sołbański itd.), budowali kościoły, centra ich moralnego życia (M. Moraczewski, O. Pietraszkiewicz, A. Pawsza itd.), zajmowali się ogrodnictwem (R. Sanguszko itd.) etc.

Następne pokolenia powstańców polskich, którzy rozwinięli przemysł chałupniczy, wg pełniącego obowiązki naczelnika guberni tobołskiej Kurbanowskiego, całkowicie zmienili widok Syberii. Pierwsze browary, przemysłowa hodowla tytoniu, produkcja kielbas i serów, salony fotograficzne, warsztaty jubilerskie, fachowa pomoc lekarska są związane z polskimi imionami. A wkład naukowy A. Czekanowskiego, J. Kozyriewskiego, B. Dybowskiego, B. Piłsudskiego, W. Sieroszewskiego, J. Talko-Hryniewiczza i wielu innych, którzy dokonali na Syberii odkryć naukowych, jest dorobkiem w skali światowej.

Gubernatorzy, kupcy, naukowcy, urzędnicy z zesłańców etc. potrafili odnaleźć siebie i wytrzymać w nowych warunkach do czasu amnestii! Ten temat jest poruszony w wielu dziełach historyków zarówno w Polsce jak i w Rosji. I to nie są stereotypy lecz prawda historyczna, wydobytą z rozmaitych źródeł. Dlatego syberyjskie organizacje polonijne z dumą swoje początki odnoszą do zesłańców, dlatego wciąż ich pamięć w byłej guberni tobołskiej i mieszkańcy innych narodowości. Traktujemy ich jako uzasadniony przykład męstwa i patriotyzmu. W spektaklu zaś jest inaczej.

Pozbawieni możliwości postrzegać polskie dialogi, widzowie w napięciu obserwowali scenę, usiłując zrozumieć, kto jest kim. Ale, ponieważ zrobić to było nie tak łatwo, organizatorzy podróży zawczasu zaopatrzyli się w niezbędne programki z obszernymi

charakterystykami osób sztuki dla rosyjskojęzycznych widzów. Lecz na widowni było ciemno, i obce podpowiedzi ocalić sytuacji nie mogli.

Tymczasem trójka przedstawicieli polskiej młodzieży ostro reagowała na scenie na niepunktualne, bezceremonialne i erotyczne zachowanie rdzennych sybiraków. Naprawdę im było niełatwo: jakuczka szamanka Irta krzykami wprawiała ich w przerażenie, rosyjscy mafiozi wystraszała bronią, wymuszali pieniądze i całowali do nieprzytomności, Małgorzata i Behemot, bohaterowie opowieści M. Bułgakowa, ukazują się tu i tam, wydawało się, powinni coś wprowadzić do akcji, ale co właściwie, tak i pozostało zagadką, jak i to, kim oni są w systemie obrazów spektaklu.

Bohaterowie sztuki nie tylko całowali się, lecz również przeklinali na czym świat stoi i uprawiali miłość na scenie: kapitan z dwiema dziewczętami jednocześnie. Sytuację z całowaniem i płciową przynależnością postaci współczesnego planu zaplątał ostatecznie Szeriemietiew (nie hrabia, lecz samozwaniec), rolę którego zagrała piękna Katarzyna Dworak, która rozpuściła swoje pyszne włosy w ostatniej scenie, i Czarna wdowa, ubrana wg mody XIX wieku, która nieoczekiwanie pojawia się zawsze i wszędzie w dwóch wymiarach czasowych. Dzięki programce, która podpowiedziała, że to ona we wszystkich językach zesłanych na Syberię opłakiwała zesłańców wszystkich razem i pojedynczo. Dodatkowego napięcia przydawało rozgrywającej się akcji niewidoczna obecność FSB, czuwającej nieustannie i całodobowo, lecz niejasno za kim i dlaczego.

Jeden z przybyłych polskich turystów niby jest praprawnikiem Migurskiego-powstańca. Jego przeżycia nad grobem znanego przodka i rozsypanie polskiej ziemi nad mogiłą w kontekście wymienionych wynalazków autorów spektaklu nie mogli nie stać obiektem ironii. Lecz dlaczego? Drugi z Polaków-młodzienców – praprawnuk komendanta Chandry-Ułyńskiej. Rosyjskojęzyczni widzowie nie mogli zrozumieć, z jakiej przyczyny oni się biją w jednej ze scen. A to oni dyskutowali, który z ich przodków dowodził powstaniem. Migurskich i Kołpakowskich „wczoraj i dziś” grali Rafał Celuch i Grzegorz Wojdon, co było zrozumiałe, przecież chodziło o krewnych, lecz rosyjskojęzyczni widzowie nie rozumieli, czemu tak jest.

Widzowie ożywiali się w trakcie spektaklu tylko wtedy, gdy bohaterowie smacznie całowali się, panowie bezczelnie pochłaniali dłońmi damskie wypukłości, patriotki z Krakowa (a w rzeczywistości kurtyzany) demonstrowały ażurowe majtki, Szeriemietiew niejednokrotnie wykonywał piosenkę W. Wysockiego „Gdzie są twoje siedemnaście lat...”, podczas uprawiania miłości i w finale, lecz o tym nieco później.

Autorzy spektaklu określili jego gatunek jak tragifarsa. Jeśli farsa – to komedia-wodevil, lekki muzyczny utwór sceniczny z zewnętrznymi komediowymi chwytami, co od

czasu do czasu w trakcie akcji się zdarzało, to od tragedii została wzięta śmierć bohaterów. Giną w spektaklu, jednak, nie współcześnie, tylko powstańcy. Lecz co to ma wspólnego ze stereotypami i ironią nie jest zrozumiałe.

Powstańcy w spektaklu w ogóle wyglądali karykaturalnie: jak zaściankowi, niedorozwinięci i mało kulturowi osobowości, znużeni, piją i wyuczono śpiewający piosenki patriotyczne. Oni dyskutowali o tym, czy nie jest Słowakiem polski klasyk J. Słowacki, gdy czytali jego „Anhellim” o polskim męczeństwie na Sybirze i zamiast krzyżaków zakładali różaniec! Czasem pań, bliskich zesłańców, wartownicy zmuszali do tańców i wtedy ich „macali”. Te wymyślone przez autorów spektaklu obrazy przymusu nie były charakterystyczne dla zesłania polskiego i się nie zgadzają ze źródłami.

Po raz pierwszy zesłańcy usłyszeli o poemacie A. Mickiewicza „Konrad Wallenrod”, napisanym przez „wielkiego wieszcza” jeszcze w 1828 roku, w przeddzień „syberyjskiego powstania 1849 roku”! O nim opowiedział intelektualista i prowokator Kołpakowski, komendant osiedla, Polak na służbie carskiej. Właśnie to on, po cytowaniu poematu, sprawiedliwie porównując siebie z jej głównym bohaterem, przez to, dając zrozumieć zesłańcom: „jestem obcy tylko jeśli chodzi o stanowisko, lecz sercem i pomysłem jestem wasz, jestem Polakiem”.

Robił on to ze złymi intencjami, ponieważ chciał porwać zesłańców do buntu, a potem ich uśmierzyć w celu zapewnienia sobie kariery służbowej. Plany jego się powiodły. Ale większość widzów nie miała potencjału językowego, żeby to zrozumieć, i wobec tego opuszczali widownię jeszcze przed finałem. Sądzę, jeśliby spektakl był podzielony antraktem na dwie części, a nie szedł bez przerwy 1 godzinę 45 minut, na widowni zostałoby niewiele entuzjastów niezrozumiałego przedstawienia.

Kulminacji spektakl osiągnął w czasie powstania, które zostało szybko stłumione we krwi: gawędziarzowi i kobieciarzowi kapitanowi przecięli gardło, a Migurskiego zmusili przyjąć truciznę. I jedno i drugie w rzeczywistości było niemożliwe: karani śmiercią zesłańcy byli w takich wypadkach bardzo rzadko i tylko przez powieszenie. Pozostali zesłańcy się pogodzili ze swym losem.

Za kulminacją rozwoju akcji spektaklu następuje rozwiązanie w nasze dni. Widocznie, autorzy przedstawienia zaprowadzili i bohaterów, i widzów, i siebie w ślepy zaulek i nie potrafili znaleźć innego finału, prócz sprawdzonego i majorowego, z ich punktu widzenia, wszechstronnie zbliżającego wszystkie narody i utrwalającego na zawsze ich przyjaźń: biesiady z alkoholem. W spektaklu eliksirem przyjaźni na wszystkie czasy staje się nalewka z muchomorów. Bohaterowie sztuki, Polacy i Rosjanie, chętnie piją czarodziejski napój, bo on rodzi halucynacje, i wznoszą toasty za braterstwo słowiańskie, „białą Armię”, „Białego cara”, „Józefa Pił-

sudskiego”, kosmonautów Giermaszewskiego i Klimuka.

Spektakl się skończył. Przerzedzona i wreszcie zrozumiała w finale widownia, która spostrzegła rozwiązanie akcji w tym momencie bez słów, diżurnie oklaskiwała przedstawienie. Siedzący w centrum sekretarz prasowy Tiumeńskiego teatru dramatycznego G. Basow zapalczywie krzyczał: „Brawo!” i ochoczo klaskał w dłonie nad głową, lecz jego służbowy zapal nie wywołał skutków. Widzowie nie wstali, nie zapraszali stanowczo aktorów na scenę oklaskami znowu. Statysci wręczyli trupie aktorów trzy wymizerowane bukietki. I wtedy, gdy oklaski już prawie znikły, na scenę wszedł Jacek Głomb, żeby w następnym momencie być zakrytym od widzów kurtyną.

A widzowie opuszczali widownię ze zdziwieniem. Prawda, niektórzy optymiści, dzieląc się wrażeniami, mówili o tym, że akcja była dynamiczna i muzyczna, stroje niezwykłe, i, chociaż nie dało się wszystkiego zrozumieć, kalejdoskop scen i miły wygląd aktorów przekazali im pozytywny zasób energii. Tak czasem bywa, kiedy „przeskakujesz” z jednego kanału telewizyjnego na drugi, i wreszcie w świadomości pozostają fragmenty programów, ułożonych w pozabawione treści „wesołe obrazki”, o których, jeśli zapyta się ktoś: „O czym są oni?”, nie wiesz, co masz powiedzieć, lecz jednocześnie szacujesz ich pozytywnie na podstawie jaskrawych i nasyconych barw.

Oczywiście, każdy widz ma prawo na własne postrzeżenie, jak i to prawda, że każdy widz ma swój poziom (swoją „dzwonnicę”) dla zdań. Z mojego punktu widzenia, nic śmiesznego nie wyszło: ani humorystycznie, ani ironicznie, ani sarkastycznie. Autorzy spektaklu nie obalili stereotypów, lecz zdemontowali ich jakie oni są na całą długość. Tak Rosję z Syberii i traktują w Polsce: złe wychowanie, mafia, FSB, Bułgakow, Okudżawa, Wysocki, dziwki.

Spróbowali K. Kopka i J. Głomb podżarować nad „zbyt wielką” skłonnością w Polsce tematem polskiej martyrologii na Syberii, lecz zostali pochłonięci swoim widzeniem, rozbawili się, i wyszło wstrętne: zniekształcenie prawdy historycznej, przekręcenie faktów, przepisywanie biografii, znanych w historycznej i pamiętnikarskiej literaturze powstańców, bluźniercze przedstawienie zesłania polskiego, wymyślenie własnych fantazji wzajemian wiarygodnych wydarzeń! To jest porównywalne z tym, gdyby przedstawić w karykaturalny sposób w formie farsy dekabrystów, dowiadujących się o wierszu A. Puszkina „Во глубине сибирских руд” od polskiego więźnia. Zamiast dozowanej krytyki wyszedł paszkwil na swoją historię narodową.

Autor i reżyser spektaklu chcieli pokazać ostrą „niechcianą prawdę” [J. Głomb – S.F.], w rzeczywistości zaś, jak podoficerska wdowa u M. Gogola sami siebie wychłostali, bo, próbując obalić stare mity, w czynię zajęli się budową nowej mitologii, dyskredytując prawdę. Jakże to może wywołać porozumienie? ►

WZAJEMNE ZROZUMIENIE PO NALEWCE Z MUCHOMORÓW

Autorzy spektaklu nie znają zarówno Rosji, jak i dziejów Polaków na Syberii. W związku z tym i stosują wątpliwe środki dla osiągnięcia swojego celu. А она остается недостигнутой! Deheroizacja wybitnych postaci polskiej historii zostaje absolutnie niezrozumiałą, ponieważ jest niesłuszną.

W programce do spektaklu, prawda, jest wyznanie autorów akcji sztuki: „Wierzymy, że rezygnacja z przedstawionych przez nas stereotypów i przesądów polskich, z których kpimy w naszej opowieści, pozwoli nam rozpocząć prawdziwy, nieograniczony polsko-rosyjski dialog”. Lecz czy można poważnie przypuszczać, że samoupokorzenie i zhańbienie własnej historii, w której bohaterowie przemieniają się i zostają błaznami, pozwoli wywołać sympatię rosyjskich przyjaciół?

Ulega wątpliwości i sposób zaprzyjaźnić się w finalnej scenie spektaklu: ciężkie doświadczenie do siebie po nalewce z muchomorów nie usuwa problemów!

My, Polacy obwodu tiumeńskiego, czekali na inny teatr z Polski i inne spektakli. Tak samo jak i Rosjanie. Istniejące wzajemne pretensje i kontrowersje między Polską a Rosją dotyczą historii XX wieku. W wieku XIX rosyjscy a polscy przestępcy polityczni nie wchodzili między sobą w konflikty narodowe, lecz często trzymali się razem. Dlaczego nie pokazać wysokiej tragedii, w której by obok siebie stanęli przyjaciele P. Wysocki i M. Łunin, G. Sobański i dekabryści jałutorowscy, liderzy powstania Zabajkalskiego i M. Sierno-Sołowjowicz, który został stracony, gdy spieszył do nich z pomocą?!

Wysoka tragedia wstrząsnęłaby widzami, pokazałaby, że mamy niemało wspólnego w walce „Za wolność naszą i waszą”. Były by i katarsis, i emocjonalne podniecenie u pełna natchnienia widownia, i współczucie, i, najważniejsze, wzajemne szanowanie. Pamiętam wrażenia z przedstawienia w Teatrze Narodowym w Warszawie ze sztuki A. Bojarskiej „Lekcja polskiego”, gdzie w głównych rolach zagrali Tadeusz Łomnicki i Joanna Szczepkowska. T.-B. Kościuszko w wersji T. Łomnickiego zadziwiał na zawsze, wywołując powszechny szacunek! Są i inne przykłady. Kapitan Popow [rosyjski aktor Sergiusz Garmasz – S.F.] w „Katyniu” A. Wajdy, ocalający z narażeniem życia wdowę zamordowanego w łagrze polskiego oficera, „Szwadron” J. Machulskiego z przedstawieniem szlachetnych i podłych Polaków i Rosjan i, nareszcie, inscenizacja przez Olgierda Łukaszewicza w roku 2001 w Warszawie potężnego ulicznego spektaklu „Sybir. Ostatnie pożegnanie”, w którym wzięli udział najlepsi aktorzy polscy (Maja Komorowska, Piotr Fronczewski etc.) i popularni śpiewacy (Katarzyna Groniec itd.), którzy zademonstro-



wali prawdziwe obrazy polskiego zesłania i katorgi na Syberii i wykonali wiersze i piosenki odpowiedniej treści. Mieliśmy z moim ojcem zaszczyt brać w tym przedstawieniu bezpośredni udział, opowiadając kilku tysiącom Polaków, którzy zapalili znicze przed Teatrem Wielkim, o Syberyjskiej Polonii. Efekt takiego traktowania dziejów, gdzie często liczy się osobowość, nie narodowość, jest zrozumiałą dla każdego widza.

Dziesięć dni temu wróciłem z Ułanu, gdzie dawał występy gościnne Teatr Ludowy z Krakowa z dyrektorem Jackiem Stramą na czele. Bohaterowie sztuki Janusza Głowackiego „Antygona w Nowym Jorku”, która została przedstawiona polskiemu, rosyjskiemu i buriackiemu widzowi w najbardziej pojemnej widowni Buriacji, nikt nie zostawił obojętnym. Puertorikanka, Żyd z Rosji i Polak w równym stopniu są bezbronni przed jutrzejszym dniem dużego miasta, lecz jednocześnie pociągający i rozumiali w swoich marzeniach o szczęściu. W czasie spektaklu widzom było zapewnione synchroniczne tłumaczenie. Dialogi bohaterów były przyjmowane ze zrozumieniem. A widz wracał ze spektaklu z przekonaniem, że wszyscy ludzie są braćmi i siostrami. I swoją historię narodową nie było potrzeby deptać!

Niestety w Tiumentiu wyszło po legnicku: nie śmiesznie, lecz ubogie, nieuzasadnione historycznie, lecz obraźliwe i oburzające. Nie zbliżyło do siebie, lecz zadziwiło nienaturalnością i prymitywizmem traktowania, nie mówiąc o bluźnierstwie w stosunku do pamięci tysięcy zesłańców polskich.

A może lepiej następnym razem zapraszać trupy stołeczne: z Warszawy i Krakowa, a nie prowincjalne z małych miast? Wtedy i rezultaty będą wyższe i przyjaźń uzasadniono dwustronnie. Pozostaje na pożegnanie zwrócić się apelem do bohaterów „Dziadów” A. Mickiewicza, żeby rozbudzone cienie pozagrobowego świata zjawili się do autorów sztuki i spektaklu i wniesliby oskarżenie, a potem zapieczętowały ich do słów, żeby znali się na dziejach narodu polskiego i z szacunkiem by do nich podchodzili!

P.S. Rankiem następnego dnia po spektaklu miałem telefony z Izjumią i Tobolską. Polacy chcieli się dowiedzieć o moich osobistych wrażeniach i jednocześnie informując, że bilety na „Opowieść syberyjską” w Tobolsku sprzedają w cenie 350 rubli, natomiast w Izjumi dla dorosłych i dzieci zróżnicowa-

ne: po 150 i 50 rubli. W trakcie rozmowy padały pytania, jak postępować w stosunku do nietradycyjnych podejść legnickich promotorów polskiej kultury na Syberii? Moja od-

powiedź była krótka: „Jeśli uważacie siebie za potomków polskich zesłańców w wersji K. Kopki i J. Głomba, proszę kupować bilety po 350 rubli nawet w Izjumi, lecz jeśli Państwo posiadają godność osobistą i narodową, to zamiast spektaklu proszę się pomodlić ku pamięci swoich przodków”.

Sytuacja w Tobolsku i Izjumi, jak również w innych miejscowościach zwanego zamieszkania Polaków, powtarzała się z nieuniknioną konsekwencją. Na początku, po syberyjsku gościnna, z piosenkami i tańcami rosyjskimi a polskimi i przyjaznym zachowaniu przedstawicieli miejscowej administracji, a po spektaklu oburzenie i rozczarowanie, rezygnacja ze wzięcia udziału w omówieniu przedstawienia.

W Tobolsku nauczycielka Teresa Kaczmarek powiedziała do kamery TV, że zobaczyła antypolski spektakl. Jeszcze po spektaklu w Tiumentiu dziekan Syberii Zachodniej ks. Leszek Hryciuk, po opuszczeniu widowni bez pożegnania legnickich gości, telegonował do Izjumi, z oburzeniem mówiąc o brzydkich wyrazach, wulgarności i innych „atutach” spektaklu. Polscy mieszkańcy Gołyszmanowo, Wikułowo i Kazańskiego, centrów powiatowych (rejonowych) zwanego zamieszkania Polaków, położonych niedaleko Izjumi, po rozmowie z proboszczem ks. Kazimierzem Józwickim zrezygnowali z kupna biletów na spektakl. Po przedstawieniu wszyscy Polacy natychmiast opuścili widownie i nie podszedli do aktorów, i ich ogólną negatywną opinię wyraził w imieniu wszystkich ksiądz. Nauczycielka języka polskiego w Izjumi Dorota Kuzawińska powiedziała, że była zbulwersowana spektaklem: mazurem na cmentarzu, karykaturalnym przedstawieniem kapłana, z patosem zatruwającego Migurskiego etc. A mieszkanka Wikułowo Mieczysława Wisielska zaczęła pisać gniewną recenzję.

W obcowaniu ze mną Polacy z Tiumentia, Tobolska, Izjumią jednomyślnie mówili o tym, że się podpisują pod każdym słowem tej recenzji. Mam nadzieję, że zarówno w Rosji, jak i w Polsce nasza opinia, Polaków i katolików, będzie usłyszana!

Sergiusz FIEL,
wiceprezes Federalnej Polskiej
Autonomii Narodowo-Kulturalnej
„Kongres Polaków w Rosji”,
prezes Tiumeńskiego Obwodowego
Centrum Oświaty i Kultury Polskiej
„LATARNIK”

У народного ансамбля польской песни и танца „Сибирский Краковяк” из г. Абакана (общество „Полония” в Республике Хакасия) богатая творческая биография. За 12 лет его существования менялись составы участников и программы, расширялась география концертных выступлений и гастрольных поездок – от Сибири до Польши, завоевывались звания, награды, призы на российских и международных фольклорных фестивалях. А в конце нынешнего лета свершилось самое долгожданное событие – ансамбль выезжал на гастроли в Австрию. И эта поездка стала, без преувеличения, незабываемой. О ней и о своих впечатлениях нам рассказали некоторые из участников австрийских гастролей.

АВСТРИЙСКИЕ ГАСТРОЛИ „СИБИРСКОГО КРАКОВЯКА”

Елена Владимирова, музыкальный руководитель ансамбля: – Этой поездки мы ждали целый год и, конечно же, все активно к ней готовились. Особенную ответственность проявила наш новый хореограф Анастасия Филиппова. Эти гастроли стали возможным благодаря председателю нашей „Полонии” и благодаря журналу „Rodacy”, который, оказывается, читают и европейцы из местных полонийных обществ. Они очень заинтересовались, что где-то далеко, в Сибири, есть такой ансамбль. И пани Зофья, которая в Вене как раз занимается организацией приема полонийных ансамблей со всего мира, направила нам приглашение на гастроли.

Поехали мы в Австрию с новой программой: польский народный обряд „Дожинки” (Праздник урожая), очень трудоемкий, со множеством атрибутов, новые песни у вокальной группы „Краковянка”, помимо польских и русские, и хакаские. В танцевальной группе выезжало шесть пар с танцами разных польских регионов. А всего нас было 21 человек. И вот от белорусской границы через Польшу мы приехали в Вену, столицу Австрии. Здесь нас встретили очень доброжелательно, поместили в гостиницу при костеле, провели экскурсию по городу. Поразила архитектура и многообразие разных строений, зелень, красота.

Елена Иванова, учитель польского языка, участница вокального квартета „Краковянка”: – В Вене мы пробыли два дня. Ходили в известный парк „Пратер” – потрясающие впечатления, особенно у молодежи. Такие аттракционы, как там, у нас в Сибири, наверное, появятся еще не скоро. Ну и, конечно, сразу же почувствовали очень высокий общий уровень культуры.

Елена Владимирова: – Программой гастролей у нас была предусмотрена поездка в Клягенфурт, городок в альпийских горах. Там мы выступили с первым концертом. А затем нас повезли в такое местечко, где отдыхают „новые русские”, тоже высоко-высоко в горах, разместили в пятизвездочном отеле, с бассейном, с

прекрасной европейской кухней... А потом решили сделать нам сюрприз – повезли в Словению, через Альпы. Высота была такая, что даже сердце останавливалось – 3,5 тысяч метров над уровнем моря! Дорога извилистая, очень узкая, и при этом никаких ограждений. А автобус был такой большой, очень груженный. Молодежь визжала, они адреналин получали, а мне, ну правда, было страшно. И водителю нашему тоже: он впервые ехал по этой трассе, когда на место приехали, из автобуса вообще никакой вышел. И на обратный рейс попросил путевку, чтобы везти нас по равнинной дороге, через Италию.

Елена Иванова: – В Словении нам тоже понравилось. Пообщались с хозяевами, местными полонийцами, пообедали (на стол был подан целиком зажаренный поросенок!), посмотрели югославов и поехали в небольшое местечко неподалеку от Люблян.

Елена Владимирова: – Потом включается у нас в автобусе мелодия „Феличита” – это значит, что мы едем по Италии. Конечно, Европа, она до некоторой степени универсальна, и все же у каждой страны есть свои особенности. Итальянские пейзажи тоже оставили по себе память... Вечером, по возвращении в Клягенфурт, мы выступили с концертом. За ужином встречались с местной полонией, вернулись на ночевку в свой высокогорный отель, а наутро выехали в Инсбрук. Впрочем, во все дни гастролей у нас

так и было – выступили, переночевали, и едем дальше.

Елена Иванова: – Проехали через Германию, полюбовались ее красотами, а не доезжая Инсбрука, остановились: где-то впереди на дороге случилась авария, и весь транспорт встал. Решили не терять времени, стали репетировать. А мне даже удалось сделать карандашный рисунок Альп.

Елена Владимирова: – Хотя и с опозданием, в Инсбрук приехали, дали концерт. Потом ужин, встреча с местной полонией, танцы. Народ там непосредственный, очень непринужденный, общаться было легко. С нами всеми быстро перезнакомились. Одно только упоминание, что мы из Сибири, вызывало большой интерес. На другой день поехали в Фуш. Это тоже небольшое местечко в горах, уютный горный отель, и такая красота вокруг – все в зелени, тепло, а на горах лежит снег. Выступление нашего ансамбля было на улице. Собралась местная публика – были и поляки, и немцы, и австрийцы. Принимали нас очень тепло. А наутро вернулись в Вену, едва успели переодеться в костюмы и – в главный костел, где в 10 часов началась большая служба по поводу приезда сибиряков. Собралось много прихожан, священнослужителей. В костеле мы пели польские религиозные песни. А после службы состоялся наш концерт на большой площади. Вместе с нами выступал еще местный полонийный ансамбль ►



АВСТРИЙСКИЕ ГАСТРОЛИ „СИБИРСКОГО КРАКОВЯКА”

„Гурале”. К нам подходили люди, фотографировались с нами. Спрашивали: „Ой, вы прямо из Сибири? А как вы туда попали? Потомки поляков? А как ваши бабушки?”. Удивило, что многие там говорят на русском. Ну, мы отвечали и на русском, и на польском, и на немецком... Перед отъездом из Вены домой нас принимал в своей резиденции Епископ Австрийский, потом был прощальный обед, нам выразили самые теплые признания за то, что мы занимаемся народным творчеством, поблагодарили за очень хорошие выступления. И действительно, в этой поездке мы почувствовали, что профессионализм нашего ансамбля – и танцоров, и певцов, и музыкантов (скрипка, баян, виолончель) на достойном уровне. Что называется, выдали всю свою творческую мощь.

Елена Иванова: – Гастрольная поездка непосредственно в Австрии продолжалась с 31 августа по 7 сентября. В чем была ее уникальность, так это в том, что все оплачивалось ее организаторами, включая и пребывание там во все дни, и полностью проезд в оба конца. Сумма в финансовом эквиваленте получилась такой, что каждому из участников поездки можно было бы купить по машине. Всего за время поездки мы дали 6 концертов: 4 в Австрии, один во Вроцлаве, на обратном пути домой, где были встречи с польски-

ми сибиряками, с вроцлавским епископом и с журналистами радио „Rodzina”. И еще один концерт – в Уфе, по приглашению Центра польской культуры Башкортостана.

Виктория Фомченкова, музыкант (скрипка): – С ансамблем „Сибирский Краковяк” я и мой муж Александр Цаца постоянно сотрудничаем и выступаем как музыкальный дуэт уже не первый год. Но эти гастроли в Австрии – незабываемые! Первое впечатление – это костел в Вене, необыкновенно красивая архитектура и прекрасная акустика: скрипка там просто пела! Играли мы и на улице, на площади, в репертуаре у нас в основном произведения польских композиторов – Венявский, Шопен... Кстати, о Шопене. Когда мы играли в Вене под аркой, подошел какой-то мужчина и на ломаном русском попросил сыграть „Мелодию” Шопена. Меня это очень удивило: немец просил сыграть Шопена, к тому же для этого фортепиано надо. Но я сыграла на скрипке. И он остался доволен. Еще одно яркое впечатление в Вене – гора Каленберг. Очень хорошо принимали нас в Инсбруке, с нами еще играла моя коллега, виолончелистка Татьяна Шепелева.

Александр Цаца, музыкант (баян): – За границу с ансамблем мы выезжали впервые. Конечно, впечатлений у меня очень много: и архитектурный облик го-

родов, и многоязычие, и очень высокий уровень культуры, и то, как нас везде радушно принимали. Но что поразило более всего в Европе – так это отношение к людям. На каждом шагу видишь, ощущаешь, как любят там людей, заботятся о них. Например, отношение к инвалидам: в каждом учреждении, магазине пандусы специальные для заезда на колясках, им так же все доступно, как и остальным, никто не чувствует себя там в чем-то ущемленным...

Елена Иванова: – Вообще эта поездка, я считаю, обогатила духовно, нравственно всех участников ансамбля и, безусловно, расширила их кругозор. В целом она дала нашему коллективу какой-то новый посыл для творчества, и те, кто сегодня занимается в нем, думаю, уже его не покинут. Они поняли, что стремиться к более высокому уровню стоит, и не только для подобных гастролей, но для собственного развития, для внутреннего обогащения.

Соб. инф.

См. снимки на развороте цветного вкладыша номера.



В ВИХРЕ ТАНЦА

В начале осени в культурной жизни полонии Республики Башкортостан произошло яркое событие – благодаря поддержке Министерства культуры и национальной политики, Дома дружбы народов Республики Башкортостан, а также польских центров Башкортостана и Хакасии 13 сентября в Уфе состоялся единственный концерт народного ансамбля польской песни и танца „Сибирский краковяк” (Абакан). Этот концерт был приурочен к началу учебного года в Национальной польской воскресной школы им. А. Пенькевича и стал отличным подарком для учеников и их родителей, а также для всех членов польской диаспоры республики и просто любителей польской культуры.

Ансамбль „Сибирский краковяк” прибыл в Уфу после гастролей по Европе, представил насыщенную программу и подарил публике замечательное настроение.

Его выступление началось с инсценировки польского фольклорного праздника урожая – Дожинки; также были представлены искрометные польские народные танцы – курпевские, кашубские, любельские, шлёнские и, конечно, знаменитый краковяк. Большое впечатление на уфимцев произвел хакасский танец. Кроме этого прозвучали польские песни, а изюминкой программы стало виртуозное исполнение произведений классиков мировой музыки.

Замечательно, что в этом творческом коллективе изучается не только хореографическое и вокальное искусство, но и обряды, придается огромное значение национальным костюмам, головным уборам, народным инструментам и предметам обихода. Руководители ансамбля и артисты бережно относятся к первоис-

точникам, стремясь к воссозданию подлинных традиций польского народа, воплощая их мудрость и красоту в танцах, песнях, музыке, театрализованных постановках.

В ходе этой творческой встречи состоялась презентация новых, как всегда интересных и красочных, номеров журнала „Rodacy”. Кстати, в этом году журнал стал дипломантом республиканского конкурса журналистов „Международное согласие – путь к процветанию Башкортостана”.

По окончании концерта ансамблем „Сибирский краковяк” были вручены благодарственные письма и памятные подарки от Министерства культуры и национальной политики Республики Башкортостан и Дома дружбы народов. А зрители долго не отпускали артистов со сцены, даря им свои бурные восторги и аплодисменты.

После концерта участники и руководители ансамбля посетили Национальный музей Республики Башкортостан и ознакомились с достопримечательностями города Уфы. Мы надеемся, что между полонийскими организациями Башкортостана и Хакасии будут крепнуть связи и продолжится культурный обмен, мы ждем новых встреч с замечательным коллективом „Сибирский краковяк”.

Елена ГУЛЕВИЧ,
член правления Центра польской культуры и просвещения Республики Башкортостан

9-11 października w Malmo, na południu Szwecji, odbyła się Konferencja Międzynarodowa nt. „Przyszłość szkoły polonijnej”. Organizatorzy konferencji: Europejska Unia Wspólnot Polonijnych, Zrzeszenie organizacji polonijnych w Szwecji, Konsulat Generalny RP w Malmo.

W konferencji wzięło udział 50 uczestników z Polski, Finlandii, Szwecji, Litwy, Łotwy, Niemiec, Danii, Norwegii, Belgii, Francji, Irlandii i Rosji. Rosję reprezentowali dr Sergiusz Leończyk, Wice Prezes FPNKA „Kongres Polaków w Rosji”, Ks. Krzysztof Pożarski z Sankt-Petersburga i Irena Korol, Prezes Wspólnoty Kultury Polskiej Kaliningradzkiego obwodu im. F. Chopina.

KONFERENCJA W MALMO

W skład delegacji z Polski weszli Minister Edukacji Narodowej Katarzyna Hall, przewodniczący Komisji Łączności z Polakami za Granicą Sejmu RP Marek Borowski, Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Maciej Płażyński, przedstawiciele Senatu, Sejmu RP, Ministerstwa Edukacji Narodowej RP.

Tematem przewodnim konferencji stała przyszłość szkoły polonijnej w czasie kryzysu. Gospodarcze problemy szczególnie dotknęły kraje nadbałtyckie i właśnie dlatego trudna jest sytuacja Szkoły polskiej im. Ity Kozakiewicz w stolicy Łotwy – Rydze. Są problemy zmniejszenia liczby szkół polskich na Litwie, problemy z edukacją polonijną na Białorusi jak również i w Rosji. Natomiast nie mniejsze są problemy w krajach zachodnich. Zwiększająca się liczba Polaków w Irlandii, Norwegii, Wielkiej Brytanii – to wszystko negatywnie wpływa na rozwój polskich dzieci na obczyźnie. W swoim wystąpieniu p. Minister Katarzyna Hall powiedziała, że „narodowość – to wybór serca i przyszłość dziecka zależy od rodziców”. Ważnym jest tzw. edukacja rodzinna, rozmawianie w języku ojczystym z dzieckiem w rodzinie.

Pani Minister również mówiła o różnicowanej sytuacji co do stanu edukacji polonijnej na Wschodzie i Zachodzie i jeżeli mówimy często o problemach szkół polskich na Białorusi, Litwie czy Łotwie nie możemy zapominać również i o Rosji.

Natomiast Joanna Fabisiak, zastępca Przewodniczącego Komisji Łączności z Polakami za Granicą Sejmu RP, podkreśliła, że często placówkom oświatowym brakuje pomocy od Instytutów Kultury i placówek PAN-u. W 35 krajach świata są lektoraty języka polskiego na wyższych uczelniach i właśnie taka pomoc dla tych lektoratów jest bardziej wskazana.

Dość ciekawym dla uczestników konferencji stała prezentacja zasad funkcjonowania sekcji polskich we Francji.

Każdy z uczestników miał możliwość zaprezentować chociaż krótko problemy i osiągnięcia oświaty polonijnej w swoim kraju.



Jednak dosyć ciekawą była dyskusja o Programie rozwoju oświaty polskiej za granicą i oświaty polonijnej na lata 2009-2011.

Państwo polskie określa swój obowiązek wobec Polaków i Polonii za granicą poprzez Artykuł 6 Konstytucji RP z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz. U. 97.78.483) oraz art. 22 ust. 1 Ustawy z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty: minister właściwy do spraw oświaty i wychowania określa w drodze rozporządzenia (...) warunki i sposób wspomagania wśród Polonii i Polaków zamieszkałych za granicą oraz dzieci pracowników migrujących nauczania języka polskiego, historii, geografii, kultury polskiej oraz innych przedmiotów nauczanych w języku polskim w szkołach funkcjonujących w systemach oświaty innych państw lub nauczanych w innych formach przez organizacje społeczne zarejestrowane za granicą.

W świecie istnieje kilka form polonijnej oświaty.

Zajęcia z języka polskiego jako ojczystego odbywają się m.in. w Niemczech, Da-

nii, Szwecji, Rumunii; fakultatywna nauka języka polskiego ma miejsce w Niemczech, Rosji, na Białorusi i Ukrainie, dwujęzyczne oddziały międzynarodowe istnieją we Francji. Ponadto na terenach dawnej Rzeczypospolitej (Litwa, Łotwa, Czechy, Ukraina i Białoruś) istnieją do dziś polskie szkoły w lokalnym systemie edukacji.

Szkoły społeczne, prowadzone przez rodziców, działają od ponad 50 lat przy parafiach i organizacjach polonijnych, a ostatnio są zakładane przez stowarzyszenia rodziców – przedstawiciele nowej emigracji. Języka polskiego i przedmiotów ojczystych (historii, geografii, religii) w języku polskim uczy się ponad 90 tys. uczniów w przeszło 800 szkołach na całym świecie. Szkoły prowadzone są na podstawie miejscowego prawa. O programie nauczania oraz zatrudnieniu i kwalifikacjach nauczycieli decydują władze szkoły, powoływane przez organizację prowadzącą szkołę, a pośrednio – przez społeczność rodziców. W niektórych przypadkach oceny z języka polskiego są wpisywane na świadectwo (USA, Australia), uczniowie przygotowują się do zdawania egzaminów z języka polskiego jako obcego, które dają dodatkowe „kredyty” na studia (USA, Wielka Brytania).

Finansowane z budżetu państwa polskiego szkoły przy placówkach dyplomatycznych i konsularnych powstały w 1973 roku i obejmowały nauczaniem wyłącznie niewielką grupę dzieci pracowników polskich placówek dyplomatycznych. W 1992 roku możliwość nauki w nich uzyskały także dzieci obywateli polskich na stałe zamieszkałych za granicą, które stanowią obecnie ok. 95 % uczniów. W 1999 roku wprowadzono zasadę bezpłatności nauki również dla uczniów nieposiadających polskiego obywatelstwa. W roku szkolnym 2009/2010 w ramach 75 szkół i

szkolnych punktów konsultacyjnych uczęszczało ok. 14 tys. uczniów. Nauczanie w takich szkołach odbywa się zgodnie z obowiązującą w Polsce podstawą programową kształcenia ogólnego w zakresie przedmiotów: język polski, historia Polski, geografia Polski, wiedza o społeczeństwie. Dodatkowo możliwe jest prowadzenie zajęć z matematyki.

Obecnie budżet państwa polskiego za pośrednictwem MEN w całości finansuje edukację 14 tys. uczniów szkół przy ambasadach i konsulatach. Wsparcia takiego nie otrzymuje ponad 90 tys. dzieci polskich uczących się w szkołach prowadzonych przez stowarzyszenia polonijne. Dotychczasowe formy pomocy dla społecznych szkół polonijnych: szkolenia metodyczne nauczycieli prowadzone przez podległe MEN Polonijne Centrum Nauczycielskie w Lublinie, wysyłka podręczników i pomocy dydaktycznych, okazjonalna pomoc ze strony konsułów, pomoc Senatu za pośrednictwem polskich i polonijnych organizacji pozarządowych. ►

KONFERENCJA W MALMO

Właśnie to, że znikoma część polskich dzieci za granicą pobiera naukę w szkołach finansowanych przez Polskę, natomiast większa część dzieci uczy się w społecznych szkołach – wzbudziło to ożywioną dyskusję na spotkaniu w Malmö.

Założenia stojące u podstaw proponowanych rozwiązań są następujące:

1. Państwo polskie udziela Polakom przebywającym za granicą wsparcia w zakresie edukacji ich dzieci w języku ojczystym.

2. Obowiązek szkolny/nauki realizowany jest na terenie kraju zamieszkania.

3. Państwo polskie wspiera Polaków zamieszkałych za granicą w podtrzymywaniu ich związków z Ojczyzną za pośrednictwem instytucji społecznych (organizacji stworzonych przez rodziców lub inne środowiska polonijne).

4. Państwo polskie udziela wsparcia – na podobnych zasadach – wszystkim instytucjom prowadzącym nauczanie w języku polskim. Wsparcie to jest dostosowane do warunków i potrzeb danego środowiska.

5. Respektowana jest niezależność społecznych instytucji prowadzących nauczanie w języku polskim.

W nowym Programie MEN opowiada się za wsiaraniem ze środków budżetowych nauczania uzupełniającego w szkołach sobotnich prowadzonych przez lokalne organizacje społeczne. Szkoły wykorzystujące do tworzenia swoich programów nową, specjalną podstawę programową oraz narzędzia diagnostyczne uzyskują prawo wydawania świadectw dla uczniów według wzoru zatwierdzonego przez MEN oraz innych form bezpośredniej pomocy. Również będzie przyznawany specjalny tryb kształcenia dla uczniów niemających korzystających z innych form nauczania (np. podróży, oddalenie od sieci szkół „sobotnich”), jak np. korespondencyjne kształcenie uzupełniające dla uczniów oddalonych od istniejących szkół sobotnich organizowane z wykorzystaniem nowoczesnej platformy e-learningowej. Oczywiście MEN będzie współpracował z istniejącymi szkołami polskimi w ramach umów międzynarodowych czy dwustronnych i tylko w tym przypadku, jeżeli nie da się te umowy przestrzegać – państwo polskie będzie wspierało szkoły polskie. Chodzi to przede wszystkim o szkoły na Litwie, Łotwie, Ukrainie, Czechach i Białorusi. Jeżeli chodzi o formy wsparcia to będą się rozwijały poprzednie formy, jak np. pomoc szkołom polskim i placówkom oświatowym w utrzymaniu i rozwoju infrastruktury (w tym zakup środków trwałych i koszty utrzymania, zakup mebli, wyposażenie w sprzęt komputerowy szkół sobotnich, remonty).

Nową inicjatywą, odpowiadającą na postulaty środowisk nauczycielskich na świecie, jest wprowadzenie statusu nauczyciela polonijnego – niezależnego od systemu kwalifikacji i awansu zawodowego nauczyciela

w Polsce. Wśród kryteriów przyznawania statusu nauczyciela polonijnego uwzględnione będą: staż zawodowy, regularne uczestnictwo w szkoleniach, przygotowanie pedagogiczne i odpowiedni poziom znajomości języka polskiego. Status nauczyciela polonijnego będzie przyznawany czasowo i będzie odnawialny. Nauczyciel polonijny będzie miał m.in. prawo do:

1) bezpłatnego uczestnictwa w szkoleniu zawodowym finansowanym przez MEN;

2) konsultacji metodycznych w formie mailowej, telefonicznej lub bezpośrednio w PCN;

3) odbycia stażu metodycznego w szkołach w Polsce;

4) ubiegania się o bezpłatne otrzymywanie podręczników, pomocy dydaktycznych i metodycznych w ramach regulaminu przyjętego przez MEN.

Wśród nowych zadań MEN-u: powołanie instytucji doradcy oświatowego przy wybranych polskich placówkach dyplomatycznych oraz udostępnienie polskiej oświaty poza granicami kraju możliwości korzystania z systemu certyfikowania znajomości języka polskiego.

Jednak najbardziej uczestników konferencji zainteresował referat Grażyny Czetwertyńskiej z MEN-u „Specjalna podstawa programowa, wzorcowe programy nauczania oraz modułowe podręczniki i materiały dydaktyczne”.

W ramach projektu współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego, Ministerstwo Edukacji Narodowej opracowało projekt Podstawy Programowej dla uczniów polskich uczących się za granicą (www.polska-szkola.pl). Jest to pierwszy tego rodzaju dokument powstały w polskiej dydaktyce. Projekt przygotowała grupa kilkudziesięciu ekspertów powołanych przez Ministra Edukacji Narodowej spośród nauczycieli pracujących w szkołach polskich na świecie (Wielka Brytania, Belgia, Francja, Niemcy, Szwecja, Austria, USA, Chorwacja, Czechy, Litwa, Ukraina), pracowników naukowych z polskich uniwersytetów oraz ekspertów, którzy opracowali krajową podstawę programową kształcenia ogólnego. Podstawa zawiera treści dotyczące kształcenia językowego i kulturowego. Wszystkie wymagania zostały zredagowane dla 3 grup wiekowych: 5-9, 10-13 oraz powyżej 14 lat. Kompetencje językowe dodatkowo zostały zapisane dla trzech poziomów umiejętności. Podstawa sformułowana jest w języku wymagań – pokazuje, co uczeń powinien umieć na zakończenie danego etapu kształcenia.

W ramach bloku językowego szczegółowo opisano wymagania językowe dla poziomów wiekowych zgodnie z Europejskim Systemem Opisu Kształcenia Językowego i sposobem opisu wymagań językowych w polskiej podstawie programowej kształcenia ogólnego od

poziomu podstawowego języka polskiego jako języka obcego, po biegłą znajomość polskiego zgodną z wymaganiami dla polskich uczniów w ojczyźnie (język ojczysty).

W ramach bloku kształcenia kulturowego spisany i opracowany został także zestaw wymagań w zakresie kształcenia kulturowego – wiedza o kulturze, historia, geografia, wiedza o współczesnej Polsce. Jest to opis zintegrowanego przedmiotu nauczania o Polsce, jej historii i tradycjach, geografii i przyrodzie oraz współczesnej sytuacji i roli w świecie. W opisie tej części z jednej strony wskazane zostały przykłady wspólnego polskiego dziedzictwa i najważniejsze aspekty życia w Polsce, czyli uznane za niezbędne każdemu Polakowi elementy wiedzy o ojczyźnie, z drugiej pozostawiono przestrzeń pozwalającą dokonać wyborów i modyfikacji w zależności od kontekstu lokalnego. Podstawa będzie fundamentem do tworzenia programów nauczania adresowanych do różnych etapów kształcenia i różnych grup odbiorców w zakresie języka polskiego, literatury i kultury polskiej, historii Polski, elementów geografii Polski oraz wiedzy o społeczeństwie. Aby ułatwić nauczanie zgodnie z nową podstawą, powstanie modułowy podręcznik, opublikowany w Internecie, na otwartych licencjach, udostępniony do bezpłatnego wykorzystania przez nauczycieli i uczniów oraz druku na życzenie. Baza materiałów edukacyjnych będzie w przyszłości stale aktualizowana i uzupełniana, aby zapewnić zainteresowanym coraz więcej możliwości pogłębiania wiedzy o Polsce, również w ramach edukacji nieformalnej i pozaformalnej. Niektóre materiały będą przeznaczone także dla rodziców, aby ułatwić im dodatkową pracę z dzieckiem w domu. Nauczyciele otrzymają też narzędzia pomocne w diagnozowaniu poziomu osiągnięć uczniów.

Konferencja w Malmö dała możliwość wstępnie przetestować powstający program i jak powiedziała Grażyna Czetwertyńska: „Każdy z nauczycieli polonijnych może być również współautorem danego programu”.

W imieniu swoim i uczestników konferencji chcę podziękować głównemu organizatorowi Prezesowi Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych Tadeuszowi Adamowi Pilatowi za udaną i potrzebną dla nauczycieli konferencję.

Sergiusz LEONCZYK

Na zdjęciach autora: 1) Podczas wystąpienia Krystyny Orłowicz-Sadowskiej (od lewej) Prezes Stowarzyszenia "Nazareth Famille" (Paryż) i Przewodniczącej Komisji Oświaty EUWP; obok Tadeusz Adam Pilat – Prezes EUWP i Teresa Arsłagi – Dyrektor Szkoły Polskiej w Brukseli.

2) Minister Edukacji Narodowej RP Katarzyna Hall.

3) Podczas obrad konferencji.

4) Starówka w Malmö.

5) Grażyna Czetwertyńska z MEN-u.

6) Wspólne zdjęcie uczestników konferencji.

„W OBCYM MUNDURZE”. SESJA NAUKOWA W KIELCACH

Sesja Między irredentą a kolaboracją. Podstawy społeczeństwa polskiego w latach niewoli „W obcym mundurze” była zorganizowana przez Uniwersytet Warmińsko-Mazurski z Olsztyna i Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy Jana Kochanowskiego z Kielc 17-18 listopada 2009 r. w Instytucie Historii Uniwersytetu w Kielcach.

Podczas otwarcia prorektor UJK prof. zw. dr hab. Wiesław Caban powiedział, że jednym z organizatorów tej sesji był profesor Uniwersytetu im. M. Kopernika z Torunia Sławomir Kalembka. Niestety miesiąc temu on odszedł na zawsze. Profesor Sławomir Kalembka był jednym z najbardziej znanych historyków polskich zajmujących się problematyką historii Polski XIX wieku, zajmował się również tematem wojskowości. Warto również dodać, że profesor Kalembka przez długie lata był Prezesem Kujawsko-Pomorskiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w Toruniu.

Uczestnicy konferencji uczcili pamięć Profesora Kalembki minutą ciszy.

Pierwsza część sesji miała nazwę „Wokół powstań narodowych”. W swoim referacie dr hab. Prof. UWM Norbert Kasperek z Olsztyna opowiedział o żołnierzach powstania listopadowego w służbie rosyjskiej, natomiast dr Tomasz Osiński z Lublina o karierach urzędniczych oficerów armii Królestwa Polskiego po powstaniu listopadowym na przykładzie urzędników Rządu Gubernialnego Lubelskiego. Ciekawym również był referat Kingi Jackowskiej z Olsztyna o żonach oficerów powstania styczniowego.

Profesor dr hab. Wiesław Caban w swoim referacie dokonał analizy stanowiska

oficerów polskiego pochodzenia z carskiego korpusu wobec powstania styczniowego. Na podstawie tej analizy udało się podzielić tych oficerów na 3 grupy – patrioci, realści i zdrajcy. Ten temat kontynuował w swoim referacie dr Adam Buława z Warszawy.

Druga część sesji 17 listopada odbyła się pod tytułem „W obcej służbie”. Na wybranych przykładach dr hab. Prof. Jarosław Kita z Łodzi opowiedział o arystokratkach Królestwa Polskiego w carskich mundurach. Jacek Legieć z Kielc udzielił uwagę polityce rusyfikacyjnej podczas powszechnej służby wojskowej w armii carskiej Królestwa Polskiego. Natomiast Mariusz Kulik z Warszawy dosyć obrazowo przedstawił motywacje Polaków wstępujących do rosyjskich szkół wojskowych w okresie 1865-1914.

Drugiego dnia – 18 listopada, obrady sesji odbywały się w sekcjach.

W pierwszej sekcji był kontynuowany poprzedni temat „W obcej służbie”. Dr hab. Prof. UJK Stanisław Wiech z Kielc przedstawił referat na temat „Urzędnicy Królestwa Polskiego w ocenie carskiej policji politycznej”, natomiast Artiom Czernyszew z syberyjskiego Abakanu opowiedział o karierach wśród polskiej inteligencji na zesłaniu w guberni jenijskiej.

Druga sekcja miała temat przewodni „W czasie wojny i pomiędzy wojnami” i dotyczyła przede wszystkim historii XX wieku. Dosyć ciekawym był referat dr Agnieszki Kidzińskiej z Lublina o postawie członków Stronnictwa Polityki Realnej wobec służby Polaków w armiach zaborczych w latach I wojny światowej. W swoim referacie dr Mariusz Patebski z Olsztyna dał obraz kadry oficerskiej i żołnierzy „krakowskiej” 12 Dywizji Piechoty armii austriackiej. Sergiusz Leończyk z Abakanu na podstawie dokumentów archiwalnych Archiwum Krasnojarskiego przedstawił losy V Dywizji Strzelców Polskich w 1919 r.

Podczas ożywionej dyskusji i podsumowania obrad uczestnicy niejednokrotnie mówili o tym, jak cenną była inicjatywa zorganizowanie takiej sesji. Szczególne zasługi w przygotowaniu tej sesji należą do organizatorów i osobiście do pani dr Lidii Michalskiej-Brachy, która wszystkie drobne, ale również i ważne rzeczy uzgodniła na miejscu w Kielcach. Uczestnicy konferencji mieli zapewniony nocleg i wyżywienie obok Instytutu Historii, niezapomniane również było spotkanie z kierownictwem Uniwersytetu w Kielcach. Organizatorzy planują wydanie materiałów pokonferencyjnych w roku 2010, natomiast w maju 2011 zaplanowana jest następna sesja, poświęcona życiu codziennemu Polaków podczas zaborów. Mamy nadzieję, że również badacze z Rosji będą gośćmi następnej sesji, której na miejscu wyznaczony jest Olsztyn.

Sergiusz LEOŃCZYK

BAJKI BEZ PRZEMOCY DLA DZIECI POLONIJNYCH

Podczas 8 tradycyjnego seminarium nauczycieli języka polskiego z regionu Syberii, które odbyło się w Abakanie 24-28 listopada, dla nauczycieli zostały również zaprezentowane i rozdane książki autorstwa Jolanty Horodeckiej-Wieczorek z pięknymi ilustracjami Artura Rajcha. Takich książek często brakuje w naszych polonijnych bibliotekach.

Jolanta Horodecka-Wieczorek urodziła się w 1947 r. w Piotrkowie Trybunalskim, gdzie nadal mieszka.

Wśród jej nagród za działalność literacką: 2005 – Nagroda Specjalna Ministra Kultury, przyznana za propagowanie dobrych wzorców i etycznych postaw w literaturze dziecięcej;

2006 – Nagroda Prezydenta Miasta Piotrkowa Trybunalskiego przyznana za propagowanie Polskiej kultury oraz promocję miasta Piotrkowa Trybunalskiego w Polsce i za granicą;

2007 – nominacja do tytułu „Niezwyczajnej Polki”, przyznanego przez magazyn „Przyjaciółka”.

Jolanta Horodecka-Wieczorek należy do grupy literackiej POMOSTY, a także do Polskiego Stowarzyszenia Autorów, Dziennikarzy i Tłumaczy w Europie (A.P.A.J.T.E.).



Jej literacki dorobek, to przede wszystkim powieść „Nieskończony Wywiad” (Wyd. MOK/ Piotrkow Trybunalski 2001), opowiadanie „Podróż bez biletu” (miesięcznik Czwarty Wymiar nr 2/2002), 2003-2005 – 22 tytuły wierszowanych bajek, wydanych w formie książeczek z całostronicowymi ilustracjami (Wydawnictwo O-Press). Łączny nakład sprzedanych egzemplarzy w Polsce i za granicą przekroczył 800 000 egzemplarzy. Oprócz tego bajki Jolanty Horodeckiej-Wieczorek wydawane są w Niemczech. (2004 – „In der Welt der Marchentraume” (RG Fischer Verlag, Niemcy) – zbiór 16 bajek w języku niemieckim; 2004 – „Collection Deutscher Erzähler” (RG Fischer Verlag, Niemcy) – antologia zawierająca peryfrazy bajek autorki). Marzeniem Autorki jest

przygotowanie dwujęzycznej wersji jej bajek – po polsku i po rosyjsku. Specjalnie dla dzieci polonijnych na Wschodzie, w tym na Syberii. Myślę, że jej marzenie spełni się, a na razie nasza redakcja wysłała do swoich stałych czytelników książeczki z bajeczkami bez przemocy Pani Joli.

Red.

Польский костел – знаковый символ нашего многонационального города. Сейчас здесь расположен органный зал, но для иркутян это все равно старый Польский костел. Устремленное ввысь красивое каменное здание, единственный в Восточной Сибири архитектурный памятник в стиле поздней готики, было построено в 1884 году на месте сгоревшего деревянного костела и освящено ксендзом Кишиштофом Шверницким в декабре того же года. 125-летие этого события торжественно отметили в Иркутске 24-25 октября 2009 года.

История здания и распространение католичества. Со второй половины XVIII века в Сибирь ссылались участники общественно-политических выступлений в Польше, которая с 1795 года полностью утратила независимость, восстановив ее только в 1918 году. Особенно большой размах приобрела политическая ссылка в наши суровые края после национально-освободительных сражений 1830-1831 и 1863-1864 годов. Подавление последнего самого крупного восстания сопровождалось насильственным перемещением по этапу около 20 тысяч человек в Иркутск и смежные регионы.

На протяжении почти всего XIX и начала XX века Польский костел в главном городе Восточной Сибири был центром консолидации польских ссыльных, местом укрепления надежд и духовных сил. В меньшем количестве среди католиков были литовцы, эстонцы, латыши, немцы, белорусы, армяне и люди других национальностей, волею судьбы оказавшиеся в Восточной Сибири...

Римско-католический костел в Иркутске был основан около 1826 года. Сначала это было деревянное здание на каменном фундаменте общей площадью около 136 кв.м. Портик главного фасада выходил на Тихвинскую площадь (ныне площадь С.Кирова). Резной алтарь для него изготовил польский ссыльный мастер Игнацы Эйхмиллер, впоследствии казненный. Известно, что на хорах имелся орган в пять октав – небольшой одномануальный инструмент. В 1850-е годы здание подверглось капитальному ремонту с частичной перестройкой фасада. Из Петербурга был привезен орган „Мелодиум” Парижской фабрики Дебена – фисгармония со звучанием, близким к органному. Во время страшного пожара 1879 года деревянное строение костела со всеми пристройками сгорело дотла.

Новое каменное здание Польского костела, сохранившееся до наших дней, построено в неоготическом стиле иркутскими мастерами в 1884 году по проекту архитектора Юзефа Тамулеви-

ча. Внутренняя отделка была выполнена по рисункам и под руководством польского политического ссыльного, художника и столяра Войцеха Коперского, образец работы которого сохранился в виде резной деревянной решетки балкона до настоящего времени. На хорах с 1896 года стояла фисгармония американской фирмы „Стори и Кларк” в два мануала с 21 регистром. Но изначально здание было рассчитано на органную акустику, и в 1914 году предпринимались попытки установить орган, которым тогда не суждено было осуществиться.

В 1938 году прекратилось религиозно-культурное существование Польского костела. Длительное время здесь разме-



125 ЛЕТ ПОЛЬСКОМУ

щалась Восточно-Сибирская студия кинохроники. 3 ноября 1978 года в здании бывшего костела открылся органный зал Иркутской областной филармонии, где установили прекрасный орган немецкой фирмы „А.Шуке”.

Исключительная заслуга в реставрации и превращении старого костела в органный зал принадлежит поляку по происхождению Николаю Францевичу Салацкому, многолетнему председателю горисполкома Иркутска. Как он вспоминал, предложение о реставрации костела „затронуло самое сокровенное в душе”, что, вероятно, и помогло преодолеть все трудности... Не надо забывать, что из 35 церквей и часовен Иркутска в советское время было разрушено 24.

Настоятели костела разных лет были выдающимися духовными наставниками.

Так, например, с именем о. Дезидерьюша Гациского связаны дружеские отношения декабристов П.А. Муханова, М.Н. и С.Г. Волконских, Е.И. и С.П. Трубецких, М.К. и А.П. Юшневских, М.С. Лунина и других.

Настоятель о. Кшиштоф Шверницкий сам был политическим ссыльным за причастность к патриотическому движению 1840 гг. В Иркутске он активно участвовал в конспиративной деятельности в период подготовки польскими политическими ссыльными восстания в Сибири 1866 года на строительстве Кругобайкальского тракта. А потом... с болью в

сердце напутствовал перед казнью 4-х руководителей этого восстания. Благодаря его энергии были собраны средства для сооружения костела.

Католическое богослужение возродилось в старом польском костеле (органном зале) в 1990 году после 50-летнего перерыва. Около 15 лет прожил в Иркутске, восстанавливая приход, настоятель костела о. Игнацы Павлюс, оставивший в сердцах многих иркутян тепло и благодарность. Его слово утешало. Его знания и миролюбие рассеивали сомнения и смирляли страсти в самые трудные 90-е перестроенные годы. Его энергия и настойчивость привели к появлению часовни при органном зале и восстановлению костела в д. Вершина. В значительной степени укрепились связи с польским культурно-просветительским обществом Иркутска „Огниво” и с далекой прародиной многих иркутян. После его отъезда в Калининград укрепление приходской общины продолжил молодой настоятель о. Станислав Ярошевич.

Невозможно представить католическое богослужение без проникающих в душу звуков органа... Первым органистом был Донат Сокол, за крайне независимый характер уволенный с этой должности и высланный из Иркутска в 1835 году. Архивы сохранили имя еще одного органиста Карла Гриблевского, участника восстаний 1863-64 годов в Польше и 1863 года на Кругобайкальском тракте. В раз-

ные годы эту должность исполняли Станислав Бердзижский, Ян Рыбакский, Антон Живин, Юзеф Валевиц, Францышек-Ксаверий Сокол, Леон Мильчинский, Станислав Плеер. В архиве костела сохранились сборники нот с фортепианными концертами Бетховена, Мендельсона, Шопена и других композиторов, что говорит о разносторонних музыкальных интересах органистов. Дух высокой культуры и свободы живет в сердцах многих иркутян – близких и отдаленных потомков польских ссыльных разных времен.

Пресс-конференция. Информационная статья членов ПККА „Огниво” о предстоящих торжествах в связи с 125-летним юбилеем костела заинтересовала журналистов, и по их инициативе в пресс-центре областной газеты „Премьер” 20 октября 2009 года состоялась пресс-конференция для представителей всех средств массовой информации Иркутска, включая телевидение. Ее участниками были о. Станислав Ярошевич – настоятель прихода Успения Богородицы, Болеслав Шостакович – профессор ИГУ, вице-президент ПККА „Огниво”, Алексей Корольков – доцент ИГУ, пресс-секретарь „Огниво”, Алексей Мишин – заведующий отделом по меж-

ней и многогранной деятельности в Иркутске ксендза о. Кшиштофа Шверницкого. Осужденный на пожизненную каторгу за распространение запрещенной литературы, бывший игумен Марианского монастыря в Литве Кшиштоф Шверницкий в мае 1852 года прибыл в Иркутск, чтобы всю свою энергию отдать служению соотечественникам и... остаться в его земле навечно. Это был неутомимый и желанный утешитель для всех католиков Восточной Сибири, сумевший организовать „возрождение из пепла” каменного костела взамен сгоревшего деревянного. Через несколько лет о. Кшиштофу дали освобождение, и он мог бы уехать из Иркутска, но сам пожелал остаться. Недаром знаменитый ссыльный, исследователь Байкала Бенедикт Дыбовский охарактеризовал многогранную деятельность о. Кшиштофа Шверницкого как „...акт грандиозного самопожертвования”. Этот утешитель людских душ бывал в самых отдаленных уголках Сибири и всегда привозил детей-сирот: при костеле был организован детский приют и школа. Из Усолья-Сибирского, благодаря стараниям о. Кшиштофа, был переведен в Иркутск, жил 2 года при костеле и обучал детей

в Иркутске”, в числе других прихожан ее готовила правнучка Войцеха Коперского Елена Шапких. Рассматривая уникальные фотографии и копии документов, участники конференции обменялись мнениями, поближе познакомились друг с другом, единодушно поддержали инициативу профессора Болеслава Шостаковича об открытии в органном зале постоянно действующей исторической экспозиции.

Ксендз о. Игнацы Павлос из ордена сальваторианцев в конце XX – начале XXI веков 15 лет был настоятелем прихода Успения Богородицы в старом Польском костеле Иркутска. Сейчас он служит в Калининграде, но специально приехал на торжества. Начало его выступления было радостно встречено всеми собравшимися прихожанами и гостями конференции. Он напомнил огромное значение благодатной встречи Папы Иоанна Павла II и первого президента нашей страны Михаила Горбачева, которая стала отправной точкой для официального возрождения католицизма в России. Вначале о. Игнацы Павлосу предложили католический приход в г. Томске, но перед самым отъездом в Сибирь все изменилось в его судьбе... И вот 4 августа 1991 года он купил билет

КОСТЕЛУ В ИРКУТСКЕ

конфессиональным отношениям областной администрации, Изольда Новоселова – первый сопредседатель ПККА „Огниво”, Францишка Зарембинская – бывший секретарь президиума ПККА „Огниво”. В результате по всем телевизионным каналам города прошли информации и репортажи о 125-летию старого костела, газета „Восточно-Сибирская правда” на первой полосе напечатала статью „Возрожденный из пепла”, различного рода информация была и в других изданиях. Все это показывает, как дорог иркутянам старый костел, какой неподдельный интерес и симпатию вызывают поляки и лица польского происхождения в Иркутске...

Юбилейные торжества. Открытие праздничных мероприятий 24 октября 2009 года началось с конференции.

Доклад профессора Иркутского государственного университета, члена президиума ПККА „Огниво” Болеслава Шостаковича содержал множество фактов о зарождении католицизма в Иркутске, строительстве деревянного, а затем каменного храма, его драматической истории и выдающихся людях, священниках и прихожанах, заставили слушателей глубоко задуматься...

Дьякон из конгрегации отцов марианов Алексей Мишинский специально приехал на торжества из Варшавы. На хорошем русском языке (как выяснилось, Алексей родился и вырос в Казахстане) он проникновенно рассказал о многолет-

математике участник восстания 1863 года Рафал Калиновский. Позже он стал священником, настоятелем ордена кармелитов в Польше, первым католическим святым из Сибири под именем „Святой Рафал Босый”...

Изольда Новоселова, первый сопредседатель ПККА „Огниво”, с большой теплотой и любовью поведала о своем деде, ссыльном Войцехе Коперском, столяре и художнике, который изготавил деревянный алтарь и всю внутреннюю отделку костела. С тех времен сохранилась еще деревянная ажурная, украшенная виноградными лозами, решетка на балконе современного здания костела. Талант Войцеха Коперского проявился и при отделке многих православных храмов Иркутска, изготовлении деревянных резных распятий, ювелирных украшений, мебели. Им была сконструирована и построена миниатюрная железная дорога и паровоз для обслуживания мельницы в п. Усть-Балей. Потомки В. Коперского по праву гордятся своим предком, прославившим Иркутск...

В перерыве между заседаниями состоялось открытие **выставки „Католичество**



в одну сторону – в Иркутск, где намеревался остаться навсегда... Вспомнил, как его радушно встретили иркутяне из ПККА „Огниво”, которые и стали первыми прихожанами. Вначале нелегко пришлось без собственного храма, необходимых атрибутов, без жилья... На встрече с губернатором Юрием Ножиковым, где присутствовали представители католической церкви, руководство области и города, в первый же год был поставлен вопрос о возвращении органного зала (Польского костела) прихожанам. В ответ прозвучало три варианта решения: 1) не отдавать вообще, 2) вернуть через 3 года, 3) вернуть безвозмездно. Позже удалась достичь консенсуса: в Польском костеле были

125 ЛЕТ ПОЛЬСКОМУ КОСТЕЛУ В ИРКУТСКЕ

разрешены воскресные богослужения и построена часовня в партере с одновременным сохранением здесь органного зала Иркутской филармонии. Такой статус этого здания сохраняется и в настоящее время.

Первым католическим священником, которого специально пригласили в Иркутск представители ПКА „Огниво” для первого богослужения в старинном здании Польского костела после более, чем 50-летнего перерыва, был о. Тадеуш Пикус. Это стало большим событием для иркутян, которое широко освещалось в прессе и состоялось еще до приезда настоятеля о. Игнацы Павлюса. В ходе конференции приехавший специально на торжества теперь уже епископ Варшавский о. Тадеуш Пикус с волнением вспоминал тот знаменательный день: „Я говорил помогавшим мне людям, чтобы не боялись! Лидия Янковская, органистка, разыскала ноты, подготовила солистов, хор.... Но когда должны вступать музыканты во время богослужения? Языка не знали... Как мог, успокаивал людей, а самого с приближением мессы смелость покидала. Если придет мало людей – еще можно провести богослужение, а если много людей, что делать? И вот этот день, 24 декабря 1990 года, наступил. Полный зал людей! Большой хор на четыре голоса... Когда я вышел, все сидели, как на концерте... Я взял облатку и говорю – это есть хлеб, хлеб дает жизнь. Во многих домах сейчас встречаются семьи и передают друг другу такой белый хлеб с пожеланием добра. Белый, значит, покой, мир... А все потому, что рождается Иисус Христос, он дает человеку покой, жизнь... Тут запел хор. И вдруг я заметил, что люди в зале в один момент поменялись, стали обчиной. Тогда я вышел, облачился для богослужения и начал мессу... Слушайте!... Я подниму руку, вы встаньте. Когда опущу, садитесь. Стоя, мы обращаемся к Богу. Сидя – слушаем, что он нам говорит...”.

Своими воспоминаниями о возрождении католической церкви в Иркутске поделились также епископ Иосиф Верт – Апостольский администратор азиатской части России, Евгений Вржаш – президент ПКА „Огниво”, Изольда Новоселова – первый сопредседатель ПКА „Огниво”, прихожане Богдан Паньковский, Ольга Басова и другие.

Незабываемое впечатление осталось от субботней вечерней мессы, в которой принимали участие три епископа: Тадеуш Пикус, Иосиф Верт, Кирилл Климович и много священников. Глубоко в сердце прихожан вошли слова Тадеуша Пикуса: „В России возродилось католи-

ческое богослужение. Стал возможен диалог между Русской православной церковью и Римско-католической... Но между польским и русским народами есть разногласия, обусловленные различным пониманием истории. Не всегда человек может сказать – прости! Часто политики не в состоянии договориться... Только Иисус Христос может нам помочь...”. На следующий день зал старого Польского костела был переполнен – воскресную мессу провел епископ Кирилл Климович. Следует отметить необыкновенное по красоте пение сестры Роберты и хора кафедрального собора, сопровождавшее богослужение. В старых стенах молебное песнопение воспринималось по-особому возвышенно!

А потом был концерт артистов Иркутской филармонии, где взволнованно и страстно звучал сильный голос Елены Белькевич-Самчук в „Ave Maria” Ф. Шуберта (в начале концерта) и Дж. Качини (при его окончании), как бы продолжая удерживать слушателей в высоком диалоге с Всевышним. Тому же способствовал и орган, на котором композитор Дечебал Григоруце виртуозно исполнил авторскую „Молитву для органа” из псалма „К тебе, Господь, возношу я душу мою”. Виолончель Татьяны Шишкиной и фортепиано Михаила Покорского хорошо звучали при исполнении произведений Ф. Шопена и, особенно, С. Монюшко, где под их аккомпанемент Елене Белькевич-Самчук удалось передать нежность и любовь к далекой Польше. А русская народная песня „Степь да степь кругом” в ее исполнении напомнила, каким тяжелейшим испытанием была для ссыльных дорога до Иркутска...

Современный старый Польский костел. Как и в прежние времена, католическое богослужение укрепляет здесь жизненные силы прихожан Иркутска. Ксендзы воспринимаются как носители высокой культуры, мудрые проповедники добра и милосердия. Нелегка эта ноша, и не каждый иностранец может добровольно и терпеливо исполнять свое предназначение в Сибири... А российских католических священников еще очень мало. Годы безверия посеяли в душах смуту и слабость духа.

При царской России в Иркутске существовало много православных церквей. В духовном центре города рядом с кафедральным собором, который разрушили при Советской власти, действовал и католический костел Успения Божьей матери, построенный на пожертвования прихожан. Католики и православные сосуществовали мирно и как бы даже дополняли друг друга, создавая в нашем городе особую атмосферу высокой культуры, образованности и духовности. Казалось бы, с



разрешением католических богослужений в России логично было бы отдать прихожанам построенный их предками старый костел, так же, как все больше православных храмов вновь восстанавливаются и возвращаются верующим. Епископ о. Иосиф Верт на торжественной мессе призвал прихожан-католиков с терпением помолиться об этом.

История этого удивительного здания и люди, связанные с ним, заслуживают коллективного труда историков, членов ПКА „Огниво”, поляков и прихожан прихода Успения Богородицы, который должен завершиться к следующему юбилею красочно изданной монографией. Думаю, что в преддверии будущего юбилея города Иркутска в такой книге заинтересованы и представители городской и областной администрации. Ведь старый Польский костел – красивейшее архитектурное сооружение, один из наиболее привлекательных объектов для российских и зарубежных туристов нашего города!

Прошедшие торжества обогатили их участников редкими историческими фактами, уважением к носителям высокой духовности из католического духовенства, дали примеры подлинной культуры, укрепили веру в Бога...

В Иркутске пока нет удовлетворяющего запросам музыкантов концертного зала с акустикой, соответствующей мировым стандартам. Общепризнанно: самый достойный в настоящее время для камерных концертов – орган зал филармонии в здании старого Польского костела, где на месте алтаря установлен самый лучший за Уралом по звучанию орган! Мирное сосуществование прихожан и музыкантов в этом старом здании продолжается...

Алексей КОРОЛЬКОВ,
пресс-секретарь ПКА „Огниво”

На снимках: Современное здание Польского костела (органного зала) в Иркутске; о. Игнацы Павлюс с прихожанами прихода Успения Богородицы в дни торжеств; Елена Шацких и Татьяна Кузнецова – организаторы выставки „Католическая церковь в Иркутске”.

ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI NA TERENIE ORENBURSKIM WOLNOŚĆ KRZYŻAMI SIĘ MIERZY

Obchody Święta Niepodległości w obwodzie orenburskim rozpoczęły się w dzień samego święta w Muzeum Krajoznawczym w Buzułuku. Tu o godzinie 10 pojawiła się delegacja młodzieży szkolnej ze starostwa Kołtubanowka rejonu buzułuskiego z zastępcą dyrektora, nauczycielką historii Pani Anną Duszkina na czele. Pani Olga Osiecka, kierowniczka muzeum, przedstawiła uczniom materiały ze stałej ekspozycji zatytułowanej: „Formowanie się Polskiej Armii gen. W. Andersa w Buzułuku w latach 1941-1942”.

Po zakończeniu uczestnicy uroczystości przeszli ulicami miasta Buzułuk do starego cmentarza. Tu prezydent szkoły w Kołtubanowce Alla Guzarowa, uczennica 9 klasa, złożyła kwiaty, a członkowie delegacji zapalili znicze na grobach żołnierzy z armii generała Władysława Andersa, zmarłych w 1941-1942 r.r.

Przed pomnikiem prezes zarządu Orenburskiego obwodowego kulturalno-oświatowego Centrum „Czerwone Maki” Pani Wanda Seliwanowska odczytała Apel Poległych.

Uczestnicy obchodów Święta Niepodległości odwiedzili budynek przy ulicy Rożkowej 19, gdzie w latach 1946-1947 znajdował się polski Dom Dziecka, oraz były szpital nr 3315. W latach 1941-1942 poszli do tego szpitala setki ciężko chorych polskich żołnierzy.

Wzruszające i uroklive były obchody Święta Niepodległości w Borowej szkole starostwa Kołtubanowki.

Na starym cmentarzu w Kołtubanowce delegacja złożyła kwiaty oraz zapaliła znicze przed Pomnikiem z tablicą z nazwiskami 13 zmarłych żołnierzy z armii Andersa.

„Niech ten pomnik na orenburskiej ziemi będzie symbolem wspólnej mogiły tych tak długo zapomnianych ofiar II wojny światowej”, – powiedziała Wanda Seliwanowska.

W szkole referat, poświęcony tradycjom niepodległościowym w Polsce i ważnej dla wszystkich Polaków dacie wygłosiła prezes filii Centrum „Czerwone maki” w Kołtubanowce Pani Olga Golewa. „11 listopada obchodzimy najważniejsze polskie święto narodowe, upamiętniające rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. Dziś honorujemy tych, którzy przez pokolenia wykuwali upragnioną niepodległość, a pamięć o architekturach polskiej wolności, to obowiązek każdego Polaka”, – przypomniała Olga Golewa, ze szczególnym podkreśleniem roli Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Orenburskie obwodowe Centrum „Czerwone Maki” przygotowało prezentację multimedialną o mało znanych fragmentach z dziejów Polskich Sił Zbrojnych, a w szczególności walk 2. Korpusu w bitwie o Monte Cassino.

W Sali szkolnej można było zobaczyć wystawę prac plastycznych, przygotowanych wychowankami Ośrodku Twórczości Dziecka miasta Orenburg o życiu polskich żołnierzy w okoliczności Kołtubanowki w czasach II wojny światowej.

Prezes zarządu Centrum „Czerwone Maki” Pani Wanda Seliwanowska prezentowała dla muzeum szkoły na ręce Pani Anny Duszkina płyty DVD filmów „Insignia wolności” (autor scenariusza Jan Tarczyński) i „Sejm RP. Tradycja i Współczesność”, otrzy-



many dzięki pomocy Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych.

Również przekazano było dla muzeum szkoły kilka unikatowych historycznych zdjęć, otrzymanych od Pana Wojciecha Narębskiego, Profesora, kombatanta 2. Korpusu Armii gen. Andersa, w tym zdjęcie połowej Mszy św. odprawionej w obecności generała Wł. Andersa 11 listopada 1941 r. w Buzułuku w Dniu Święta Niepodległości.

Pani Wanda Seliwanowska przeczytała krótki zarys historyczny tego święta.

„Dziwna to była uroczystość w Buzułuku. Arcybiskup Józef Gawlina pod stepowym niebem, chyba jako jedyny z biskupów sprawował Najświętszą Ofiarę. Z tysięcy ust polskich żołnierzy i ich rodzin ku niebu wznosiły się melodie polskich pieśni religijnych. A po odczytaniu Ewangelii Generał Władysław Anders, na nieludzkiej ziemi, wobec żołnierzy i oficerów II Korpusu, w dowód wdzięczności za wyzdrowienie i uwolnienie, w trosce o pełną integrację armii złożył wyznanie wiary. Silnie brzmiały słowa Składu Apostolskiego, jakby w przewidywaniu straszliwych trudności i ciężkich walk, jakie czekały. Ale była też w nich nuta wiary w Boga i miłości do polskiego narodu”.

Właśnie taki udział w uroczystości, pomimo chłodnej pogody, świadczy o tym, że duch patriotyzmu nie zaginął w obwodzie orenburskim, na Południowym Urału.

Wanda SELIWANOWSKA,
prezes zarządu Orenburskiego
obwodowego kulturalno-oświatowego
Centrum „Czerwone Maki”



БАРНАУЛ

Детская музыкальная школа № 1 им. А.К. Глазунова – одна из старейших в Алтайском крае: в 2010 г. она отпразднует девяностолетие.

Эта школа дала путевку в жизнь не одному поколению музыкантов, многие из которых стали известными исполнителями, педагогами, композиторами. Но своим рождением школа обязана известному в Барнауле в начале XX века музыканту, педагогу, общественному деятелю Антонию Ивановичу Марцинковскому, репрессированному в 1937 г.

Антоний Иванович Марцинковский отдал тридцать последних лет своей жизни развитию музыкальной культуры Барнаула и семнадцать лет – детской музыкальной школе № 1 им. А.К. Глазунова, выполняя всё это время обязанности директора детского музыкального учреждения.

Родился Антоний Иванович (Янович) Марцинковский 11 (24) мая 1875 г. в местечке Троянов бывшей Волынской губернии в семье польского рабочего, столяра. Кроме него в семье Марцинковских было ещё два сына. Антоний Иванович окончил школу органистов в Житомире и

Кроме гимназии, Антоний Иванович ещё преподавал музыку в Торговой школе.

Вскоре его постигло несчастье: умерла жена, и он остался вдовцом с тремя детьми. В новом браке супругой Антония Ивановича стала латышка Августа Ивановна (Яновна) Земтур. Она была на десять лет младше мужа. Ее родители, Ян и Луиза Земтур, были крестьянами, проживали в своем доме, на Булыгинской заимке, имели домашний скот: лошадей, коров, свиней. Был у них и большой участок земли, размер которого позволял сеять там овёс для лошадей. В их гостеприимном доме часто бывали дети Марцинковских, сохранившие на всю жизнь

атре „Иллюзион”, владелицей которого была Е.И. Лебзина. Электротheater располагался в доме, расположенном на углу Соборной площади и улицы Пушкина, близ Петропавловского собора. В почтовой открытке 1912 г. Марцинковский сообщает жене: „Каждый день хожу в театр или к Лебзиной”. Кроме того он был органистом городского костёла, то есть занимался в Барнауле всеми видами деятельности, доступными профессиональному музыканту.

К тому же А.И. Марцинковский являлся владельцем первого в Барнауле книжно-музыкального магазина „Эхо”, который располагался в небольшом домике на улице Пушкинской, рядом с кинотеатром „Новый мир”. Этот магазин Антоний Иванович „купил в рассрочку у Лейтиса в 1914 г.,

ТРОПАМИ ПОТЕРЯННОЙ

поступил на работу органистом в костёл местечка Берездов той же губернии, затем трудился конторщиком и режиссёром в музыкальной художественной капелле Завадского.

В 1907 г. Антоний Марцинковский переехал в Барнаул с женой и дочерью: Софьей и Ядвигой. Здесь через год после приезда родилась его третья дочь Янина. Глава семейства „устроился на работу писцом в бухгалтерию Алтайского округа с обязательством состоять хормейстером при домоводной церкви округа...” Он руководил хором Дмитриевской церкви, сочетая обязанности хормейстера с пением в этом хоре. Очевидно, испытательный срок завершился успешно, поэтому Антонию Ивановичу позднее была предложена должность регента.

Хор Дмитриевской церкви процветал, считался в то время лучшим музыкальным коллективом. Руководство Алтайского округа щедро финансировало его. Антоний Иванович набирал в хористы лучших певцов, назначал им высокое жалование. Хоровой коллектив исполнял сложные музыкальные произведения, выходящие за рамки традиционно культовых. Регент с хором часто исполняли циклы и литургии (обедни), сочинения выдающихся отечественных композиторов: С.В. Рахманинова, М.М.Ипполитова-Иванова и других.

Осенью 1907 г. А.И. Марцинковский устроился в женскую гимназию М.Ф.Будкевич преподавателем музыки. В этом учебном заведении он проработал много лет. Среди его коллег были такие известные музыкальные деятели, как П.А. Казанский, М.И. Трусков, Г.Д. Няшин.

светлые воспоминания о своём пребывании в доме бабушки и дедушки. Людвиг Антонович Марцинковский, младший из детей Антония Ивановича, родившийся в 1916 г., видел, как менялась жизнь семьи с приходом Советской власти: постепенно земельный участок становился меньше, овёс уже не сеяли, а из домашнего скота остались корова, лошадь и поросёнок.

Антоний Иванович очень любил свою молодую жену, испытывал к ней самые нежные чувства. Об этом говорят открытки, отправленные им в июне 1912 г., накануне рождения младшей дочери, в Курляндскую губернию (в Латвию) Августе Ивановне. В письме он называет жену „Гутик мой дорогой”, выражает беспокойство о её здоровье, просит писать „как можно чаще”, сожалеет о том, что „дома его никто не ждёт”.

В июне 1913 г. в семье Марцинковских появилась четвёртая дочь Ванда. В то время в доме Марцинковских проживала Гучка (Августина Хагенедр), которая помогала Августе Ивановне вести домашние дела, присматривать за детьми. Забегая вперед, скажем, что после ареста Антония и Августы Марцинковских она уехала вместе с Вандой в Ленинград, где жила до самой смерти, оставаясь другом семьи. Уезжая из Барнаула, Гучка взяла с собой любимую овчарку, когда-то охранявшую дом Марцинковских.

Чтобы содержать свою многодетную семью, Антоний Иванович давал частные уроки музыки (к счастью, в городе не хватало музыкантов-педагогов), вечерами работал тапёром в электротее-

после начала первой мировой войны”. Магазин „Эхо” выполнял в Барнауле благородную миссию: он был первым в городе пропагандистским центром высококачественной музыки.

Современники вспоминают о том, что А.И.Марцинковский очень любил свой магазин, всё делал для того, чтобы привлечь внимание покупателей. По целым дням в нем толпились любители инструментальной и вокальной музыки. Антоний Иванович тщательно изучал запросы своей клиентуры. Как глубокий знаток музыки, он постоянно вел о ней с покупателями беседы, сопровождая их игрой на фортепиано, к каждому продаваемому произведению давал исчерпывающую аннотацию. Быстро и в большом количестве расходились у него классические музыкальные произведения.

В 1918 г. Антоний Иванович продал магазин и полученные средства вложил в будущую детскую музыкальную школу № 1, выросшую из Народной и Рабоче-крестьянской консерваторий. Эти консерватории были открыты по инициативе А.И.Марцинковского. Существуют противоречивые сведения о том, кто был первым директором Рабоче-крестьянской консерватории. Протокол допроса от 22 октября 1937 г. даёт точный ответ на этот вопрос: „... с восстановлением Советской власти я опять же остался на работе в этой музыкальной школе, которой было дано название „им. Глазунова”. В ней работал до 1924 г. преподавателем, и с 1924 г. был назначен директором этой школы до момента моего ареста...”

В музыкальной школе А.И. Марцинковский преподавал теоретические дис-



БИОГРАФИИ

циплины: сольфеджио, музыкальную грамоту. Занятия он проводил бесплатно, шефствовал над детскими домами, часто водил своих воспитанников на концерты известных музыкантов. Дети очень любили Антония Ивановича. К.К. Крымская, ученица А.И. Марцинковского, вспоминает о том, что он занимался с нею целое лето по теории и сольфеджио, чтобы девушка смогла успешно сдать экзамены в Томский музыкальный техникум.

В советское время в Барнауле Антоний Иванович вел большую общественную работу, пользовался уважением не только как профессиональный музыкант, но и как человек. Почти все музыкальные мероприятия в городе были организованы им: концерты, смотры детской самодеятельности и т.д. Марцинковский вел концерты-лекции как музыковед, руководил небольшим симфоническим оркестром, писал музыкальные рецензии для популярной в то время газеты „Красный Алтай”, многие из которых подписывал псевдонимом „Аидов”. В доме Марцинковских часто собирались музыканты, преподаватели музыкальной школы, которые устраивали музыкальные вечера, вели беседы о композиторах и музыкальных произведениях. Антонию Ивановичу собирались присвоить звание „Почётный гражданин города Барнаула”, но 22 октября 1937 г. его арестовали по обвинению в организации и участии в контрреволюционной шпионской диверсионно-повстанческой „Польской организации войсковой”.

За неделю до своего ареста А.И. Марцинковский отправил сыну пе-

ревод в Красноярск, где тот учился в лесохозяйственном институте, на обратной стороне которого написал: „... Сейчас завален накопившейся работой, устал, но много интересного видел, пережил. Чудеса сделала Советская власть во многих городах! Чудные здания, парки, музеи! Будь здоров. Мы здоровы. Целуем”. Но, несмотря на поддержку новой власти, был арестован!

Имя А.И. Марцинковского оказалось первым среди 26 человек, обвинённых в шпионаже: НКВД было особенно важно обвинить авторитетного и известного в Барнауле человека. Антоний Иванович родился в семье поляка и никогда не скрывал этого. Данный факт был известен в городе многим. Музыкант знал многих поляков-барнаульцев и открыто называл их имена на допросе, не опасаясь за свою жизнь. Скорее всего, Антоний Иванович был арестован тогда по признаку национальности, как и многие эстонцы, латыши, поляки, корейцы, китайцы. 17 января 1938 г. Антоний Иванович Марцинковский был расстрелян в Барнауле. А в 1958 г. он и осуждённые с ним 26 человек были реабилитированы посмертно.

Жена А.И. Марцинковского Августа Ивановна сразу после ареста мужа продала кому-то его фортепиано, полученные деньги отправила в Ленинград дочери Ванде. В застенках НКВД она оказалась на следующий день после ареста Антония Ивановича. 10 декабря 1938 г. она скончалась в больнице барнаульской тюрьмы в возрасте 53 лет.

К моменту ареста трое из четырёх дочерей Антония Ивановича: Софья (1903-1945), Ядвига (1904-1979) и Ванда (1913-1985) – проживали в Ленинграде, Янина (1908-1945) – на полустанке Дельгебытый Туркестано-Сибирской железной дороги, сын Людвиг (1916-1997) учился в Красноярском лесотехническом институте, впоследствии он стал учёным-лесоводом, был некоторое время деканом факультета лесного хозяйства.

Сразу после ареста Антония Ивановича и Августы Ивановны Марцинковских Людвиг Антонович приезжал в Барнаул, проходил мимо своего дома, расположенного по ул. Никитинской, но испугавшись преследований со стороны НКВД, туда не зашёл. А в местном комиссионном магазине он увидел свой велосипед и большой портрет отца. В воспоминаниях Людвиг Антонович Марцинковский пишет: „... Я открыл входную дверь магазина и прямо на меня, как и на других входивших, с большого портрета, выполненного художником Никулиным, смотрел папа! На портрете отец находился около пианино, облокотившись левой рукой... кисть у головы, чем-то напоминал П.И. Чайковского на обложке брошюры... Наверное, на меня обратили внимание и продавцы, и находившиеся в магазине покупатели – и я постарался уйти!”

Людвиг Антонович всю жизнь мечтал узнать о судьбе своих родителей, найти их могилы. Самыми ценными вещами оставались часы отца, две открытки 1912 г., отправленные А.И. Марцинковским жене, и афиша начала XX века, в которой сообщалось о концерте хормейстера Антония Марцинковского.

Драматична судьба Ванды Марцинковской. Её тоже арестовали после ареста отца и матери, пытали (капали часами воду на одно и то же место на голову), принуждали сотрудничать с НКВД, но стойкая женщина отказалась доносить на близких ей людей. Во время Великой Отечественной войны она воевала в составе Войска Польского, была хирургом, дошла до Кракова. Ванда Марцинковская пережила блокаду Ленинграда вместе с мужем и сыном Юрием. После войны она работала главным врачом в одной из больниц Ленинграда.

Софья Марцинковская была актрисой. Она вышла замуж за Кудрявцева, детей у неё не было. Софья некоторое время жила в Ленинграде, но умерла в Казахстане в годы войны у сестры Янины, по мужу Кожасовой. Ядвига Марцинковская, по мужу Подэ, проживала в Ленинграде, умерла там же.

Инна ГУБУШКИНА,
учитель русского языка
и литературы
МОУ „Гимназия № 22” г. Барнаула

На снимке: Антоний Иванович Марцинковский с семьей (1911-1913 гг.). Фото из семейного архива Марцинковских.

Początki zesłań Polaków na Syberię miały miejsce już w czasie wojen Stefana Batorego z państwem moskiewskim. Za cel zesłań jeńców za Ural można uznać potrzebę władz carskich zasiedlania nowo przyłączonych ziem przez Polaków, posiadających umiejętności gospodarcze i kulturowe niezbędne do budowania twierdz i fortyfikacji oraz prowadzenia działań zbrojnych, tak potrzebnych do skutecznej kolonizacji. W 1617 roku zesłano na Syberię 60 jeńców pochodzenia polsko-litewskiego, aby zajęli się uprawianiem roli. W 1619 roku przybyło 75 zesłańców, a w 1620 roku 35. W 1621 roku wywieziono na Sybir 11 Polaków. Następnie na przestrzeni lat 1634-1635 kolejnych 70 jeńców.

Ciekawym faktem jest, że Polacy aktywnie uczestniczyli w zakładaniu fortyfikacji obronnych, tzw. grodów – Tomska (1604 r.) i Krasnojarska (1628 r.). Według badań krasnojarskiego historyka Gennadija Bykoni, założycielem grodu Krasny Jar (dzisiejszego Krasnojarska) był wychodźca z polskiego szlacheństwa, bojaryn Andrzej Dubieński. Jego przodkowie wyjechali z Wielkiego Księstwa Litewskiego do Wielkiego Księstwa Moskiewskiego, by „służyć w państwie wielkiego księcia Wasylego Wasylewicza w 1425 roku”.

O ile w XVII wieku Rosja, prowadząc dosyć liczne wojny z Polską, wysyłała pojmowanych w ich wyniku jeńców na Syberię, aby po prostu odsunąć ich od wojennych ognisk zapalnych i uczynić z nich kolonizatorów, o tyle w XVIII wieku zsyłka przybrała już charakter czysto polityczny. W XVIII wieku liczba ludzi zsyłanych na Syberię znacznie wzrosła. Największa fala zesłańców w XVIII wieku napłynęła na Syberię po klęsce konfederacji barskiej w 1771 roku. Spora grupa Polaków trafiła na Syberię w 1794-1797; byli to uczestnicy powstania kościuszkowskiego. W 1796 r. Paweł I wydał ukaz o uwolnieniu Polaków z zesłania. Wrócić miało rzekomo 20 000 osób.

Polscy jeńcy wojenni trafiali na Sybir (orientacyjnie około 900 osób) po klęsce wojny 1812 r. z Napoleonem.

Jednak dopiero wiek XIX można uznać za początek masowych zsyłek Polaków na Syberię.

Masowo Polacy-zesłańcy napłynęli do Syberii w wyniku represji po powstaniu styczniowym. W latach 1863-1867 zesłano do Rosji europejskiej, na Kaukaz i na Syberię około 25 200 osób Polaków oraz kilkuset ukraińskich i białoruskich chłopów, Rosjan, którzy przyłączyli się do powstania z pobudek ideowych. Z zesłanymi poszło 1 800 krewnych. Razem wynosi to prawie 27 000 osób. Do tego należy doliczyć 6 000 wcielonych do rot aresztanckich na terenie Rosji europejskiej, co daje łącznie 33 000. Z tego – 18 600 osób przybyło na Syberię (16 800 zesłanych i 1 800 osób towarzyszących). Wśród 16 800 zesłanych na Syberię 23% odbywało katorgę, 12,8% było

POLACY NA SYBERII (XVII-początek XX ww.)

ŻYCIE I ŚMIERĆ NA WYGNANIU

skazanych na osiedlenie bez katorgi, ale z pozbawieniem wszelkich praw, 8% na „zamieszkanie”, 50,5% zaliczono do kategorii wieczystych osadników (skazano na „umieszczenie” z zachowaniem części praw), 5,7% zesłano w trybie administracyjnym. Ponad połowę zesłańców stanowiły osoby pochodzenia szlacheckiego, około 20 % mieszczańskiego i chłopskiego.

Po zesłanej fali powstania styczniowego, przez piętnaście lat, w Królestwie Polskim nic się nie działo. Dopiero pod koniec lat 70. i w latach 80. zaczęto wysyłać „nieprawomyślnych”. W 1885 r. na zesłanie syberyjskie skazano 47 członków partii „Proletariat”.

Od początku XX w. liczba zesłań nieznacznie, ale systematycznie, rosła, a od 1907 r. nastąpił gwałtowny jej skok – karano wcześniej aresztowanych uczestników rewolucji. Szacuje się, że w latach 1906-1909 wśród osób zesłanych w trybie administracyjnym za działalność polityczną lub udział w zamieszkach – aż 34,9% od liczby wszystkich zesłańców (Rosjanie np. stanowili w tej liczbie 36,6%). Przyjęto, że do 1905 r. i między 1908 a 1915 r. prawie wszyscy ukarani przez sądy zwykle byli kryminalistami.

Nierzadko zesłańcy powracali na Syberię, gdzie na początku XX w., można powiedzieć, stworzyli diasporę polską. Składała się ona nie tylko z byłych zesłańców, często pozostających na Syberii, bo mieli tu swoje rodziny, działalność gospodarczą czy naukową, krąg znajomych. Nową diasporę tworzyli dobrowolni przybysze z Królestwa, Litwy i kresów. Na Syberii osiedlała się część wysłużonych żołnierzy, lekarzy wojskowych, urzędników i „stypendystów”, czyli absolwentów szkół wyższych i zawodowych, którzy musieli odsłużyć skarbowe zapomogi na naukę. Oprócz tego istniała też emigracja zarobkowa, rekrutująca się w większości z inżynierów i mechaników, wyjeżdżających na budowę kolei transsyberyjskiej.

Od drugiej połowy XIX wieku emigracja z ziem polskich do różnych krajów, zaczęła przybierać znaczne rozmiary począwszy. Intensyfikacja tego zjawiska nastąpiła przede wszystkim wśród mieszkańców ziem Królestwa Polskiego. Początki emigracji zarobkowej z terenów polskich zaboru rosyjskiego, skierowanej przede wszystkim do Stanów Zjednoczonych, nastąpiły w latach 70-tych XIX w. Oblicza się, że z ogólnej liczby około 1,3-1,4 mln emigrantów, którzy opuścili obszar zaboru rosyjskiego do roku 1914, spośród ludności wiejskiej, która przeważała, około 75% udało się do Ameryki Północnej, ponad 10% do Ameryki Południowej, reszta do różnych krajów europejskich. Ogólna liczba wychodźców z Królestwa Polskiego w głąb Rosji, według stanu z około 1910 r., wynosiła orientacyjnie 400.000 – 600.000 osób.

Większość Polaków, którzy osiedlili się na Syberii stanowili chłopci. Według pierwszego powszechnego spisu ludności w Rosji z 1897 r. chłopci stanowili 61,9% polskiej diaspory na Syberii.

Statystyka nie oddaje procesów asymilacyjnych Polaków i miejscowej ludności, wiadomo jednak, że nie mało powstańców styczniowych zakładało rodziny z miejscowymi kobietami. Już wtedy istniał podział na Polaków „nowo przybyłych” i korzennych Sybiraków polskiego pochodzenia.

Dla Polaków żyjących w obcym wyznaniowo państwie, kościół katolicki był nie tylko miejscem, gdzie sprawowano liturgię, ale stanowił ostoję polskości i kultury polskiej. Ważne jest również i to, że katolicyzm przyczynił się do utrwalenia moralności wśród Polaków na Syberii. Pierwsze wspólnoty katolickie na Syberii powstały jeszcze pod koniec XVIII w., wtedy należeli do nich konfederaci barscy i ich potomkowie. Najstarsze katolickie parafie – to parafie w Tomsku i Irkucku. W 1806 r. na Syberię przyjechali dominikanie, trzy lata później na zaproszenie generał-gubernatora Iwana

Pestela – jezuici. W Irkucku jezuici byli od 1811 do 1820 r., do czasu wygnania zakonu z Cesarstwa Rosyjskiego przez cesarza Aleksandra I. Miejsce jezuitów zajęli bernardyni i członkowie Stowarzyszenia św. Wincentego de Paul. Właśnie bernardyni uzyskali pozwolenie na budowę w Irkucku w 1825 r. drewnianego kościoła noszącego imię Zaśnięcia NMP. Liczba parafian wynosiła wtedy 1 400 osób. Podczas pożaru w 1879 r. kościół spłonął. O. Świerlicki od razu przystąpił do zbiórki środków na budowę kościoła. Autorem projektu był irkucki architekt Jan Tamulewicz. W lecie 1881 r.



na miejscu pogorzeliska zaczęto budowę nowego kościoła z cegły w stylu neogotyckim. Pod koniec 1884 r. budowa była zakończona i w grudniu w święto Niepokalanego Poczęcia NMP w kościele odbyła się pierwsza msza. W 1914 r. dekanat „Irkuck-Syberia” liczył 6 parafii, 4 filie, 2 kaplice. Liczba parafian osiągnęła 29 925 osób.

Pierwszy drewniany kościół Opatrzności Bożej w Krasnojarsku był zbudowany w 1857 r. Później został zbudowany niewielki kamienny kościół. W 1905 r. u Jewdokji Kuzniecovej zakupiona została działka na budowę nowego kościoła, piętrowego mieszkalnego domu i zabudowań gospodarskich. Budowa nowego kościoła

zaczęła się w 1910 r. przy zaangażowaniu księcia Lwa Świętopełka-Mirskiego. Pieczęć na kościół zbierano od 1904 r. w całej guberni jenijskiej oraz w zachodnich guberniach Cesarstwa Rosyjskiego przez diasporę polską Krasnojarska i guberni. Parafianie także zwracali się z prośbą do władz gubernialnych o wyasygnowanie 10 000 rubli na budowę kościoła tłumacząc, że „z powodu nasilenia ruchu przesiedleńczego do guberni jenijskiej w związku z budową kolei syberyjskiej ogólna liczba osób wyznania rzymsko-katolickiego osiągnęła 20 000 osób i istniejący kościół jest zbyt ciasny.”

Poświęcenie kościoła pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego zbudowanego z cegły w stylu neogotyckim przez architekta polonijnego Włodzimierza Sokołowskiego odbyło się na jesieni 1911 r.

Kościół rzymsko-katolickie na wsiach powstawały dzięki inicjatywom mieszkańców i nierzadko po kilkuletnich walkach z rosyjską biurokracją. Szczególnie potrzebowali kościoła polscy katolicy w gminie sałbińskiej okręgu minusińskiego, ponieważ odległość od Krasnojarska o ponad 400 km dawała możliwość odwiedzenia przez księdza jeden-dwa razy na rok. Już 5 czerwca 1899 r. (po 2 latach od przyjazdu) osadnicy piszą pod adresem irkuckiego generał-gubernatora podanie: „... Nigdzie w pobliżu nie mamy kościoła, ani duchowieństwa naszego wyznania. Pozbawieni jesteśmy wykonywania obrzędów. Często

umieramy bez pokuty i chowamy zmarłe niemowlęta bez tajemnicy chrztu. W związku z tym, zmuszeni jesteśmy prosić Waszą Wysoką Osobę przyjrzeć się naszej ciężkiej sytuacji i polecić ze swojej strony niezbędne rozporządzenie o budowę na terenie naszego Ałgasztyjskiego uczastku kościoła rzymsko-katolickiego. Przy czym dodajemy, że bez wiary wiele z nas może popaść w grzechy wobec morale i religii. Chociaż jesteśmy ludźmi biednymi, jesteśmy gotowi oferować ostatnie swoje zasoby i wspomóc skarb, i później wypłacać rozchody na budowę, jeżeli to jest potrzebne”. Irkucki generał-gubernator poprosił o pomoc jenijskiego gubernato-

ra, też zaś zwrócił się z pismem do jenijskiej prawosławnej diecezji, do biskupa jenijskiego i krasnojarskiego Jefimija. Biskup poprosił u błagoczynnego – dziekana minusińskiej parafii prawosławnej o dane dotyczące ilości katolików w gminie abakańskiej (powstała na miejscu gminy sałbińskiej).

Mimo poważnych dowodów przesiedleńców i miejscowych władz, jenijski duchowny konsystorz nie chcąc dopuścić do budowy kościoła rzymsko-katolickiego, polecił gubernatorowi odmówić proszącym, ponieważ „kościół rzymsko-katolickie budują w państwie rosyjskim w miastach, gdzie ilość mieszkańców-katolików liczy się w tysiącach i gdzie jest wiele cerkwi. W guberni jenijskiej mało jest cerkwi prawosławnych. W związku z czym, konsystorz uważa budowę kościoła za przedwczesną.”

W miastach i wsiach, gdzie za zgodą władz carskich budowano kościoły, zakładano również katolickie cmentarze lub tzw. odrębne „katolickie części” na cmentarzach prawosławnych, jak na przykład w Irkucku, Tomsku, Bijsku, Krasnojarsku, Omsku, Minusińsku i Tobolsku.

Tam gdzie nie było kościoła rzymsko-katolickiego Polaków grzebano na rosyjskich cmentarzach prawosławnych. Agaton Giller pisał: „W Troickosawsku i Kichcie katolicy nie mają osobnego cmentarza i grzebani są na cmentarzu moskiewskim. Niemało jest tu grobów polskich. Niektóre nas mocno zajmują, bo pokrywają zwłoki żołnierzy polskich, wygnanych do Syberii za to, że uczciwie i mężnie ronili ojczyznę i wolność”.

W porównaniu z okazałymi granitowymi i marmurowymi nagrobkami na cmentarzach irkuckich, wzniesionych przez „dobrowolnych wychodźców, którzy aż tutaj szukali kariery urzędniczej i majątku” ubogo wyglądały groby zesłańcze.

Adam Szymański (1852-1916) opisuje pogrzeb Kurpia Piotra Bałdygi: „Włożono (...) skamieniałe zwłoki do trumny, postawiono na małe, jednokonne sanki jakuckie, i gdy krawcowa W., pełniąc w danym razie, jako praktyk religijnych świadoma, obowiązki księdza, zaintonowała donośnie: „Witaj Królowo nieba w smutku i radości”, podtrzymując ją urwanymi głosami, ruszyliśmy ku cmentarzowi. Szliśmy prędko, mróz krzepł i zachęcał do pośpiechu. Jesteśmy nareszcie na cmentarzu, rzucamy po grudce zmarzłej ziemi na trumnę, kilkanaście wprawnych uderzeń rydłem... i po chwili tylko mała, świeżo usypana kupka ziemi świadczy o niedawnym jeszcze istnieniu Bałdygi na świecie. Świadczyć jednak będzie niedługo, kilka miesięcy zaledwie; nadejdzie wiosna, ogrzana słońcem kupka mogilna roztaje; zrówna się z ziemią, porośnie trawą i zielskiem; po roku, dwóch wymrą lub rozjadą się po świecie szerokim świadkowie pogrzebu i choćby cię matka rodzona szukała, nie znajdzie już nigdzie na ziemi! Aleć i szukać tu nikt zmarłego nie będzie i pies nawet o cię nie zapyta”.

ŻYCIE I ŚMIERĆ NA WYGNANIU

Największe cmentarze katolickie znajdowały się na Syberii w dwóch miastach – Tomsku i Irkucku.

W Tomsku na Woskriesieńskim wzgórzu kościół rzymsko-katolicki został wzniesiony w 1833 r. Był to pierwszy kościół na Syberii. Od razu po otwarciu kościoła została przydzielona działka na cmentarz katolicki. W okresie od 1841 do 1920 r. na tym cmentarzu zostało pochowanych ponad 4 800 osób. W większości to są Polacy, oprócz Polaków byli Niemcy, Litwini, Łotysze, Czesi i Słowacy. Na terenie cmentarza w 1866 r. została wzniesiona kaplica, która działała do 1911 r. Później została wzniesiona nowa, w stylu gotyckim pw. Św. Antoniego Paduańskiego. Odbýwały się tam egzekwie. Cmentarz był obnieszony kościelnym ogrodzeniem, od strony irkuckiego traktu miał cmentarz ceglany ogrodzenie. Główna aleja cmentarza od kaplicy i plac około kaplicy były obsadzone młodymi cedrami. Także cmentarz graniczył z miejskim więzieniem. Od strony więzienia cmentarz był oddzielony głębokim (1,5 m.) rowem. Cmentarz katolicki graniczył z cmentarzem żydowskim i cmentarzem staroobrzędowców.

Podczas I wojny światowej w Tomsku znalazły się rzeszy jeńców i uchodźców wojennych. Wiele z nich zostało pochowanych na tym cmentarzu. Na część zmarłych żołnierzy na centralnej alei katolickiej nekropolii został wzniesiony pomnik z piaskowca wysokością 4 metry. Na nim zostały przedstawione symboli 4 religii – żydowskie gwiazdy Dawida, muzułmańskie półksiężycy, unickie sześcioramienne krzyże oraz krzyże katolickie. Na dole pomnika po rosyjsku było napisane: „Zmarłym rodakom”.

Po rewolucji październikowej zaczęły się represje wobec kościoła. Represji te również dotknęły i cmentarzy innych wyznań. Zgodnie z dekretem „O rozdzielaniu kościoła od państwa i szkoły od kościoła” cała własność religijnych organizacji podlegała nacjonalizacji. Antyreligijna polityka sowieckiego państwa gwałtownie się zaostriżyła się w 1929 r.

W 1936 r. na cmentarzu w Tomsku została rozebrana kaplica, w 1938 r. był rozgrabiony i zamknięty tomski kościół rzymsko-katolicki. W 1939 r. „w związku z zamknięciem kościoła i przestaniem działania gminy katolickiej” został również zamknięty cmentarz katolicki. Podobny los spotkał także sąsiadujące cmentarze – żydowski, cmentarz staroobrzędowców oraz stare cmentarze prawosławne. W 1951 r. katolicki i żydowskie cmentarze zgodnie z postanowieniem tomskiej rady miejskiej zostały zlikwidowane. Na ich miejscu swoje pomieszczenia rozmieścił zakład „Sibkabel”. Wszystkie nagrobki

zostały przy pomocy techniki zniesione do głębokiego wąwozu.

Dopiero w 1999 r. z inicjatywy polonijnego stowarzyszenia „Orzeł Biały” na miejscu nieistniejącego cmentarza został wzniesiony pamiątkowy obelisk. Ks. Andrzej Duklewski poświęcił ten symboliczny nagrobek, na którym umieszczony został tekst: „Tym co odeszli, ale pozostali w pamięci. Potomkowie. Katolickie cmentarzisko Tomsku Osnowane w naczale XIX w. Zakyryto w 1939 g. Razruшено w 1951 g.”.

Podobny los spotkał katolicki Jerozolimski cmentarz w Irkucku. Na jego miejscu wybudowano wesołe miasteczko. Zbudowano domy mieszkalne na miejscu cmentarza w Omsku i Bijsku.

Obecnie zachowały się cmentarze polskie z przełomu XIX-XX ww. na wsiach syberyjskich w Wierszynie (obwód irkucki), Wilence, Kanoku i Aleksandrówce (kraj krasnojarski), Białymstoku (obwód tomski), Despodtzinowce, Botwino i Hryniewiczach (obwód omski). Pozostały również polskie cmentarze przy nieistniejących obecnie wsiach, jak np. cmentarz wsi Mińsk-Dworiańskoje (obwód omski), Połozowo (obwód tomski) i Polskiego Wysielka (Kraj krasnojarski).

W miastach zachowały się katolickie (polskie) części na cmentarzach prawosławnych. Największa „polska część” znajduje się na cmentarzu Troickim w Krasnojarsku. Najstarsza część polskiego cmentarza znajduje się w Tobolsku (obwód tiumeński). Polskie groby z przełomu XIX-XX ww. są na cmentarzach Minusińska, Permi, Ufy.

W większości to są groby potrzebujące konserwacji, nierzadko (jak np. w Tobolsku) to są pozostałości od kiedyś pięknych nagrobków.

Odrębnie warto zaznaczyć polskie cmentarze z okresu II wojny światowej. Są to cmentarze rozrzucone po północy Rosji – obwód archangielski, Republika Komi, obwód swierdłowski i kraj permski i na terenie Syberii – kraj krasnojarski i ałtajski, obwód irkucki.

Wojskowe cmentarze są w obwodzie orenburskim.

Wszystkie te cmentarze zasługują na ich szczegółowe zbadanie oraz niezbędną konserwację.

Sergiusz LEONCZYK

Na zdjęciu: płyta z nagrobku zesłańca z 1831 r. Andrzeja Tworowskiego (1807-1837) (o tym jak była znaleziona płyta w swoim artykule napisał w nr 4(45) 2008 r. Sergiusz Fiel z Tiumentia) została po konserwacji uroczystie złożona w 2009 r. na cmentarzu w Tiumentiu. Odbýło się to dzięki pomocy Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” z Warszawy ze środków Senatu RP.

УФА

С 10 по 13 октября в Уфе на базе Башкирского государственного педагогического университета им. М. Акмуллы уже в третий раз прошли курсы по методике преподавания польского языка и музыки с участием пани Малгожаты Малышской и пана Яцека Шпунара – методистов Полонийного учительского центра г. Люблина. В курсах приняли участие члены польской диаспоры Башкортостана, учителя и ученики Национальной польской воскресной школы им. А.П. Пенькевича и классов с изучением польского языка лицея № 21, а также студенты и преподаватели вузов.

МЕТОДИЧЕСКИЕ КУРСЫ ЯЗЫКА И МУЗЫКИ

За три дня напряженных, но интересных занятий было освоено множество активных методик, песен, танцев. Особенно продуктивными и яркими, на наш взгляд, стали занятия, направленные на запоминание текстов песен с помощью подробного разбора текста и его художественного изображения. Помимо практических занятий был дан хороший теоретический материал, благодаря которому участники курса узнали особенности возрастной психологии и секреты правильного общения с детьми.

На занятиях по методике преподавания музыки особое внимание было уделено способам постановки голоса, разучиванию новых песен и танцев, которые, конечно же, будут использованы нашими педагогами в практической работе с детьми и студентами.

Надеемся, что наше сотрудничество с Полонийным учительским центром будет продолжено, так как курсы способствуют повышению уровня преподавания польского языка, привносят в педагогическую работу наших полонистов много новых идей, а изученные на занятиях польского фольклора песни, танцы и обряды широко используются при проведении различных праздников, Дней польской культуры в РБ, становятся украшением фестивалей национальных культур, организуемых в республике.

Елена ГУЛЕВИЧ

Уважаемые читатели! В настоящее время Министерство культуры и национального наследия Республики Польша готовит программу по сохранению польских некрополей и единичных захоронений за границами Республики Польша. Трагическая история Польши на протяжении последних трех веков привела к тому, что польские кладбища находятся на всех континентах мира. Задача современной Польши – заботиться о памяти наших предков, а

это, в первую очередь, забота о могилах наших соотечественников.

С этого номера мы начинаем публикацию материалов, посвященных польским кладбищам, захоронениям поляков на территории России. В предыдущих номерах мы неоднократно писали об этом. Будем благодарны всем нашим постоянным и новым авторам за новые злободневные материалы на эту тему.

Редакционный совет

ПОЛЯКИ НА ЗАВАЛЬНОМ КЛАДБИЩЕ

Кладбище в Тобольске располагалось за чертой города, обнесенного валом. Потому и закрепилось за ним название – Завальное. Захоронения начались со второй половины XVIII века.

Здесь нашли свой последний приют жена А.Н. Радищева Е. Рубановская, декабристы А.П. Барятинский, Ф.М. Башмаков, Ф.В. Вольф, В.К. Кюхельбекер, А.М. Муравьев, С.Г. Краснуковский, С.М. Семенов, украинский поэт П.А. Грабовский, сказочник П.П. Ершов, художник М.С. Знаменский, историк П.А. Словцов, отец знаменитого химика И.П. Менделеев.

Католический участок находился на окраине православного кладбища. В советский период кладбище значительно расширилось, и данная территория стала составной частью большого некрополя, протянувшегося от центра города до берега Иртыша на площади в несколько квадратных километров. В наше время на Завальном осталось около десяти польских памятников дореволюционного периода. В других городах Тюменской области польских кладбищ не сохранилось, имеются лишь единичные памятники. Так, в Ялуторовске находится памятник Готарду Собаньскому (ок. 1791-1841), участнику восстания 1830-1831 гг.

Группой ученых из Тобольска и Тюмени под руководством автора этих строк в июле 2006 г. на тобольском Завальном кладбище проводилось исследование надгробных памятников. Исследователи обнаружили девять польских надгробий из гранита. Памятники в плачевном состоянии: это, как правило, разрозненные части надгробий, лежащие на земле в кучах мусора.

Надписи на памятниках свидетельствуют, что в тобольской земле покоятся останки Шимона и Катажины Антоновичей, Марцелия Китшеля, скончавшегося 27 июня 1890 года 48 лет, Юстины Шадурской в девичестве Жишкевич, ушедшей из жизни 14 марта 1870 года 52 лет от роду, Яна Роецкого, умершего 28 января 1901 года. Еще на одном памятнике два имени: Каетан Тересевич и его жена Иоанна из рода Шимановских, ушедших из жизни в 1887 и 1900 годах. В отличие от русских на польских памятниках минимальное количество надписей, нет молитв и поэтических строк.

Помощь в изучении надписей оказал настоятель местного римско-католического

прихода Пресвятой Троицы о. Войцех Матушевский, с которым исследователи встретились 24 июля 2006 года в костеле и договорились о совместном посещении польских памятников на кладбище.

Благодаря настоятелю удалось уточнить надписи еще на двух надгробиях. На сибирском кладбище были похоронены останки Камиллы Раецкой из рода Тересевичей, скончавшейся в феврале 1900 года 43 лет. Другой надгробный постамент помог нам узнать, что под ним покоятся Ян Вышинский и дети его, жившие в Тобольске с 1864 по 1907 годы. Скорее всего, это общий памятник всем умершим на сибирской земле из рода Вышинских за указанный период. Кстати, земля, где был построен костел, как гласит молва, принадлежала Вышинскому.

На памятнике 1895 года надпись разобрать не удалось. Еще один фрагмент надгробия с надписью „умерла 27 мая 1883” находится рядом с шестью ухоженными безымянными символическими могилами польских повстанцев. Этот символический памятник был устроен в начале 90-х годов прошлого века поляками, приехавшими из Кракова на строительство Тобольского нефтехимкомбината. Тогда же были найдены и вышеописанные надгробия. Только вот желания привести их в достойный вид не возникло. Затем на 15 лет о них опять забыли.

Изучив надгробия, мы пришли к выводу, что на Завальном кладбище нашли свой последний приют ссыльные и их потомки после Польского восстания 1863-1864 годов. Плачевное состояние памятников привело о. Войцеха к мысли о необходимости их все же сохранить, вплоть до принятия кардинальных мер – собрать польские надгробия у костела. Настоятель храма обратился с просьбой в администрацию г. Тобольска выделить участок на кладбище для сбора польских надгробий. Участок около 10 кв. метров был выделен и огорожен... спинками от старых кроватей. А памятники так и остались в прежнем состоянии вокруг данного участка.

Пытаясь как-то повлиять на ситуацию, автор статьи в конце сентября 2006 г. со студентами 1 курса истфака местной



педагогической академии отправился на уборку мусора вокруг польских памятников. Правда, несмотря на предварительную договоренность, студенты в должной мере не были обеспечены работниками некрополя инвентарем. И результат данной акции оказался минимальным.

Позднее в Тобольском архиве мною было заказано несколько дел из фонда 686 Тобольского окружного полицейского управления, где нашлись сведения за 1866 год о нескольких польских ссыльных, чьи памятники мы обнаружили. В указанный год в деревне Завальная Бронниковской волости проживал Иван Павлович Вышинский 35 лет от роду. В Кугаевской волости жили Тараевич Казтан и его жена Иоанна, обоим было по 37 лет, имели детей: Александра 5 лет, Карла 1 год, Марию 11 лет, Камиллю 9 лет. Карл умер 20 января 1868 года. Судя по всему, Тараевич и Тересевич Каетан – это одно лицо. Его дочь Камилла, 1857 года рождения, вышла замуж за Раецкого.

Есть сведения в архиве и о Викентии Готлибове Китшеле 62 лет. Имел жену Марию 45 лет, детей: Марцелия 25 лет, Феликса 10 лет, Софию 6 лет, Анну 6 лет, Юзефу 6 месяцев. Эта семья проживала в деревне Брянецовой Кугаевской волости.

После торжественных мероприятий в честь 100-летия освещения костела осенью 2007 года о растерзанных польских памятниках опять было забыто. Хочется надеяться, что данные польские надгробия – не последние находки на тобольской земле. Необходима планомерная работа по поиску и охране польских памятников, находящихся на Завальном кладбище.

Вадим СУЛИМОВ

DOŻYŃKI W POLONII AUSTRIACKIEJ

Zespół Pieśni i Tańca „Syberyjski Krakowiak” (kierownik Anastazja Filippowa) z trio instrumentalnym i zespołem wokalnym „Krakowianka” z Abakanu 30.08.-10.09.2009 odwiedziły Polonię Austriacką na zaproszenie Stowarzyszenia „Wiedeń-Kraków” (Prezes Zofia Beklen).

Podróż rozpoczęła się z wsiadania do pociągu 26 sierpnia, 30 sierpnia członkowie zespołu byli już na granicy – w białoruskim Brześciu.

Sybiracy najpierw zawitali do Wiednia, gdzie w pierwsze 2 dni zwiedzali przepiękną stolicę Austrii, 1 września spotkali się w Ambasadzie RP z nowym kierownikiem konsulatu Bogusławem Dubińskim (na zdjęciu: po spotkaniu przed konsulem), natomiast wieczorem uczestniczyli we mszy pamięci poległych w II wojnie światowej.

2 września z Wiednia członkowie zespołu udali się do Klagenfurtu na zaproszenie Klubu „Sobieski”, prezesa Jerzego Konarzewskiego i Konsula Honorowego RP w Klagenfurcie Ferdynanda Sammera. Grupa była rozmieszczona w luksusowym hotelu „Cristal”.

3 września przed wieczorowym koncertem organizatorzy zrobili dla gości niepodziankę – wycieczka autokarowa obejmowała piękne Alpy nie tylko po stronie austriackiej. „Krakowiacy” zobaczyli kawałek Włoch i piękną Słowenię ze zwiedzaniem największej skoczni narciarskiej świata Planica. Oprócz tego w programie znalazło się zwiedzanie grobu króla Bolesława Śmiałego w Ossiach, złożenie hołdu pamięci męczeństwa jeńców polskich podobozu Mauthausen.

Wieczorem odbył się koncert w luksusowym hotelu „Amerika-Holzer nad Klopeiner See”.

4 września zespół wyjechał do Innsbrucka, na zaproszenie Stowarzyszenia Polonii w Tyrolu, prezes Bogdan Wasilewski. W Innsbrucku odbył się następny koncert zespołu. Na koncert przybył wraz z małżonką Marylą wicebur-

mistrz miasta Innsbrucka ing. Eugen Sprenger.

5 września po tyrolskim śniadaniu odbyło się zwiedzanie okolicy z przewodniczką i wyjazd do Fusch. Zaproszenie stowarzyszenia Kulturverein Tauriska Fusch – Sławomir Kotowski. Tam odbył się koncert dla miejscowej ludności i turystów.

6 września rano zespół wyruszył do Wiednia na wzgórze Kahlenberg. Zespół wziął udział we Mszy św. pontyfikalnej z okazji 326. rocznicy Odsieczy Wiedeńskiej i 26. rocznicy obecności Ojca św. Jana Pawła II na Kahlenbergu, celebrowanej przez J.E. Ks. Biskupa Edwarda Janika z Archidiecezji Wrocławskiej. Goście honorowi: Attache Wojskowy plk. Edward Ciesielski, Konsul Bogusław Dubiński, Wicedyrektorka Instytutu Polskiego Marianna Ossolinska, Ambasador RP Jerzy Margański, Senator Andrzej Person, Ksiądz Rektor Jerzy Smoliński, J.E. Ks. Biskup Edward Janik. Po mszy zespół wziął udział z obrzędem dożynkowym w tradycyjnym koncercie na Wzgórzu Kahlenberg.

7 września członkowie zespołu opuścili gościnną Austrię i udali się do polskiego Wrocławia. Ten ostatni punkt programu odbył się na zaproszenie Ogólnopolskiej Federacji Stowarzyszeń Sybirackich i jej Wice Prezesa Bolesława Włodarczyka.

8 września uczestnicy zespołu zwiedzali Wrocław i dali koncert w Centrum Kultury „Zamek”. 9 września młodym sybirakom udało się spotkać z biskupem wrocławskim na Ostrowie Tumskim. Oprócz tego wokalny zespół „Krakowianka” zaśpiewał w radio „Rodzina”. Szczególnie wzruszające było spotkanie na Ostrowie Tumskim przy pomniku 5 prawd Polaka.

10 września wieczorem zespół już był w Moskwie. Nastomiast 13 września odbył się koncert zespołu w Ufie na zaproszenie miejscowej polonijnej organizacji „Odrodzenie”. 16 września zespół dał ostatni koncert w Nowokuzniecku, natomiast 17 września „krakowiacy” już byli w domu – w Abakanie.

Członkowie zespołu polonijnego „Syberyjski Krakowiak”, trio instrumentalnego i zespołu wokalnego „Krakowianka” wyrażają szczerze podziękowanie organizatorom ze strony Austriackiej, jak również Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” za dofinansowanie kosztów podróży oraz Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” za dofinansowanie podróży z Ufy do Abakanu.

Szczególne podziękowanie firmie autokarowej „Marcus” z Białej Podlaskiej i naszym kierowcom Waldemarowi i Robertowi. Dzięki przychylności Dyrektora firmy zespół był dostarczony z Brześcia do Moskwy bez żadnych opłat!

Tournee zakończyło się dużym sukcesem artystycznym i stało się poważną motywacją młodych rodaków z Syberii do dalszej pracy nad rozwojem zespołu i szerzeniem kultury oraz tradycji polskiej nad Jenisejem. Występy Polonii z Abakanu oklaskiwały tysiące Polaków, Austriaków i międzynarodowej publiczności.

Uważamy, że w XXI wieku, w dobie internetu i doskonałego przepływu informacji nie wystarczy motywować Polonię z odległych zakątków do kultywowania polskości w sposób przestarzały (wysyłka książek, wizyty polskich polityków, zaproszenia aktywistów do Polski, budowanie fundacji i stowarzyszeń coraz to większej ilości miejsc pracy w Polsce, itp.). Uważamy, że szansa wyjazdu i otwarcia właśnie tej Polonii na świat, umożliwienie docenienia jej dorobku przez rodaków zagranicą spowoduje u niej dopływ nowej energii, motywacji i satysfakcji.

Młodzież, która odwiedziła i poznała Polonię w Austrii nabyła dużo pewności siebie, a także nauczyła się, że być Polakiem ma wielkie znaczenie w Europie i że warto tę polskość w sobie pielęgnować!

Członkowie zespołu „Syberyjski Krakowiak”, trio instrumentalnego i zespołu wokalnego „Krakowianka”

Zdjęcia z tego tournee patrz w kolorowej wkładce.



WIENER – KRAKAUER KULTUR – GESELLSCHAFT

Kraków w Wiedniu i Wiedeń w Krakowie, tak można krótko określić Wiener – Krakauer Kultur – Gesellschaft.

Głównym celem naszej działalności jest promowanie szeroko pojętej kultury obu miast, mającej na względzie zarówno wysoki poziom artystyczny jak i popularność artystów zapraszanych do współpracy, słowem przybliżenie Wiedeńczykom Krakowa poprzez prezentację sztuki krakowskiej w jej całej ogromnej pałę. Adresatem są zwykle Wiedeńczycy oraz liczna wiedeńska Polonia. Przez różnorodność krakowskich propozycji kulturalnych w Wiedniu, reprezentujących najwyższy poziom docieramy do szerokich kręgów społecznych.

Założeniem przedstawianej przez nas prezentacji Krakowa w Wiedniu jest promowanie krakowskich osiągnięć kulturalnych przez artystów polskich i austriackich. Pokazujemy Kraków nowoczesny, ale równocześnie respektujący tradycje.

W roku 2009 upływa 15 lat od dnia założenia Polskiego Centrum Narodowo-Kulturalnego „Jedność”. W ciągu całego roku Polacy z Kubania przeprowadzili szereg imprez, poświęconych temu wydarzeniu. Z tej okazji już w maju, w trakcie obchodów Dni Kultury Polskiej na Kubaniu, dwoje aktywnych działaczy polonijnych Jadwiga Garlińska-Grzelak oraz Aleksander Piotrowski dostali dyplomy uznania od Wydziału Konsularnego Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej oraz prezenty książkowe od Instytutu Polskiego w Moskwie.

15-LECIE KRASNODARSKIEGO CENTRUM „JEDNOŚĆ”

W ciągu 15 lat dzięki staraniom członków Centrum zorganizowano Szkołę języka i kultury polskiej, założono kwartalnik „Wiadomości Polskie”, powstał Zespół Folklorystyczno-Etnograficzny „Skowronek”, przeprowadzono cztery Międzynarodowe Konferencje Naukowe „Polacy w Rosji”, pięć Konkursów Artystycznych dla Dzieci i Młodzieży „Rosja – Polska”, założono Bazę danych z dziejów Polaków na Kaukazie Północnym oraz zapoczątkowano zadokumentowywanie miejsc pamiątkowych, związanych z działalnością Polonii Kaukaskiej, regularnie odbywają się Dni Kultury Polskiej na Kubaniu oraz Dni Filmu Polskiego, wydano sześć tytułów książkowych. Działalność Centrum sprzyjała powstaniu nowych organizacji polonijnych na Kubaniu oraz zacieśnieniu współpracy z już istniejącymi.

Polskie Centrum „Jedność” popiera działalność kulturalno-oświatową Polaków oraz osób, które interesują się kulturą polską, sprzyja zachowaniu i rozpowszechnieniu języka polskiego, polskich tradycji narodowych, zachowaniu dziedzictwa kulturowego oraz trybu życia Polaków, dopomaga wskrzeszeniu więzi rodzinnych Polaków z Federacji Rosyjskiej z Polakami w kraju i poza granicami.

Szczyt uroczystości świątecznych Polskiego Centrum „Jedność” przypadł na listopad – miesiąc bardzo istotny dla dziejów Polski, związany z odrodzeniem państwowości polskiej.

W dniu 7 listopada na sali aktowej urzędu municypalnego „Centrum Społeczno-Informacyjne” odbył się koncert świąteczny oraz zademonstrowano wystawę „Polska heraldyka szlachecka”, przygotowaną przez studentów Uniwersytetu Kubańskiego pod kierunkiem Eliasza Gricenki, pochodzącego z rodu Przeździeckich. Podniosłego nastroju dodali dzieci i młodzież w polskich strojach ludowych.

Wśród wysokich gości, którzy odwiedzili Krasnodar, obecni byli: Senator Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Szewiński, wicedyrektor Biura Polonijnego Kancelarii Senatu RP Romuald Łanczkowski, konsul do spraw Polonii Longina Putka oraz dyrektor biura Zarządu Krajowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Chodkiewicz. W uroczystościach wzięli udział przedstawiciele kilkunastu organizacji polonijnych z Południa Rosji, reprezentujących: Anapę, Armawir, Jejsk, Krasnodar, Majkop, Nalczyk, Nazrań, Noworosyjsk, Piatigorsk, Rostów

n/Donem, Soczi, Stawropol, Władykaukaz, Wołgograd, Wołżski, Żeleznowodsk.

Władze lokalne reprezentowane były przez przedstawicieli gubernatora Kraju Krasnodarskiego, burmistrza miasta Krasnodar oraz przedstawiciela Ministerstwa Spraw Zagranicznych FR w Krasnodarze. We słowie wstępnym prezes Polskiego Centrum „Jedność” Aleksander Sielicki wyraził nadzieję, że nadal będą się rozwijały braterskie więzi pomiędzy Polakami z całego świata oraz złożył podziękowania Senatowi Rzeczypospolitej Polskiej, Ambasadzie RP w Moskwie, Administracji Kraju Krasnodarskiego oraz władzom miejskim za pomoc i opiekę. Swoją drogą goście powiedzieli wiele ciepłych słów oraz wyrazili serdeczne życzenia pod adresem Centrum „Jedność”.

Mimo obecności ważnych osóbistości oficjalnych na sali panowała niewymuszona atmosfera wzajemnej życzliwości. Zaś koncert, który się odbył po wręczeniu licznych upominków i adresów jubileuszowych, wzruszył wszystkich. Wykonano utwory Fryderyka Chopina, Stanisława Moniuszki, Jerzego Petersburskiego, brzmiały piosenki na słowa Juliana Tuwima i Konstantego I. Gałczyńskiego. Swoje umiejętności zaprezentował zespół „Skowronek” pod kierownictwem Jadwigi Garlińskiej-Grzelak oraz Genadiusza Matkowskiego. Wysłuchano śpiewaka Sergiusza Hannoczki z Krasnodaru, poetki Tamary Osmijewej-Sobolewskiej z Inguszetii, młodego pianisty wirtuozu Sergiusza Prieobrażeńskiego z Kraju Stawropolskiego, Zaskluzonych Artystów Kubania Wiktora Michajłowskiego i Aleksandra Gogawy oraz wielu innych. Razem z młodzieżą, ubraną w polskie stroje ludowe, puścili się w tany również osobistości oficjalne. Zaś podczas bankietu, który wieńczył uroczystości, wszyscy oddawali się zabawie. Polacy potrafili z całego serca i bez żadnych ceregieli oddawać się wesołości oraz poprostu obcować z różnymi ludźmi nie tracąc podczas tego ani inteligencji, ani godności.

Na zakończenie koncertu zabrała głos aktorka Teatru Dramatycznego Zasłużona Artystka Rosji Alina Kuźniecowa z domu Dubicka. Swoje wystąpienie skierowała ona do obecnej na sali płci pięknej. Przecież kobietom polskim, jak zauważyła aktorka, według opinii publicznej jako najbardziej właściwa jest kobiecość oraz urok. Pani Alina za zgodą obecnych bez użycia mikrofonu, z przejęciem zarecytowała wiersze Rimmy

Kazakowej, która, jak się miało okazać, posiada polskie korzenie!

W dniu 8 listopada w salonie gościnnym urzędu municypalnego „Centrum Społeczno-Informacyjne” odbyło się posiedzenie prezesów organizacji i zrzeszeń polonijnych z Południa Rosji. Na spotkaniu obecni byli polscy goście honorowi z Warszawy (Andrzej Szewiński, Romuald Łanczkowski, Andrzej Chodkiewicz), z Moskwy (Longina Putka) oraz z Sankt Petersburgu (Czesław Błasiak – prezes Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego „Polonia” oraz dyrektor Domu Polskiego). Naradę prowadził prezes Krasnodarskiej Organizacji Regionalnej Polskie Centrum Narodowo-Kulturalne „Jedność” Aleksander Sielicki, który od 2008 roku jako pierwszy i jedyne reprezentuje Polaków rosyjskich w Polonijnej Radzie Konsultacyjnej przy Marszałku Senatu Rzeczypospolitej Polskiej.

Podczas narady poruszono szereg zagadnień, związanych z ruchem polonijnym na Południu Rosji (m.in. rejestracja prawna zrzeszeń polonijnych, ich stosunki wzajemne z rosyjskimi i polskimi urzędami państwowymi oraz organizacjami pozarządowymi, założenie i korzystanie z kont bankowych, integracja organizacji polonijnych w Rosji).

Po naradzie goście Polskiego Centrum „Jedność” odwiedzili pamiątki historyczne miasta Krasnodar, w tym gmach byłego kościoła rzymsko-katolickiego z XIX wieku oraz pomnik Świętej Katarzyny, boskiej patronki miasta.

Wieczorem odbyła się Msza Święta w Krasnodarskim kościele rzymsko-katolickim pod wezwaniem Świętego Liboriusza parafii Matki Bożej Różańcowej i Świętej Barbary, podczas której proboszcz ojciec Sergiusz Babadżanian wyraził nadzieję, że ruch polonijny w Rosji dozna dalszego rozwoju.

W dniu 9 listopada w salonie gościnnym urzędu municypalnego „Centrum Społeczno-Informacyjne” odbyło się posiedzenie Okrągłego stołu historyków z wyników IV Międzynarodowej Konferencji Naukowej „Polacy w Rosji”, zorganizowanej przez Polskie Centrum Narodowo-Kulturalne „Jedność” wspólnie z Kubańskim Uniwersytetem Państwowym. W toku dyskusji wysłuchano referatów naukowców z Krasnodaru, Piatigorsku i Stawropola oraz ogłoszono tematy prac, nadesłanych przez naukowców z Białorusi, Polski, Rosji i Ukrainy.

Podczas imprezy odbyło się wręczenie nagród historykom, wytypowanym przez Komisję historyczną Polskiego Centrum „Jedność”. W charakterze zasadniczego kryterium wyłonienia zastosowano uznanie, że prace tych badaczy są obiektywne i sprzyjają umocnieniu zgody między narodowościowej oraz stabilizacji etnicznej i socjalnej w regionie.

Na zakończenie uczestnicy posiedzenia Okrągłego stołu wyrazili nadzieję, że zainteresowanie środowiska naukowego problematyką polonijną nadal będzie rosło, co niechybnie doprowadzi do nowych kontaktów naukowych badaczy z różnych krajów.

Redakcja „Wiadomości Polskich”

МЫ УЧИМСЯ И УЧИМ

Уже в 9-й раз гостеприимный Абакан становится местом, которое на неделю объединяет учителей польского языка. Они приезжают сюда из разных мест Сибири. Теплый ноябрь встретил на хакасской земле участников полонийного движения из Омска, Томска, Железногорска, Иркутска, Лесосибирска, Минусинска, Шушенского, Каратузского, Знаменки и Абакана. Помогали всем преодолевать языковой и методический барьеры замечательные учителя из Люблина (Республика Польша) – Иоланта Студзиньска и Яцек Шпунар.

Недельную работу курсов для учителей польского языка предварило торжественное открытие, которое прошло 24 ноября в 2009 г. в Национальной республиканской библиотеке им. Н.Г. Доможакова. Гостей поприветствовали В. А. Полторакова, руководитель единственного в своем роде Центра польской книги, который функционирует при библиотеке, от администрации библиотеки – заместитель директора И.И. Ермоленко. Они отметили важность того, что Центр польской книги предоставляет возможность любителям польского языка неформально общаться.

Председатель общества „Полония” в Хакасии и на юге Красноярского края С.В. Леончик очертил географические и профессиональные рамки участников встречи, рассказал об истории полонийного движения в данном регионе. Он подчеркнул, что Республика Хакасия – это регион приоритетного преподавания польского языка, так как здесь существуют официальные ставки для преподавателей.

На встрече была отмечена разносторонняя работа Знаменской средней школы Боградского района, где почти 10 лет дети изучают польский язык с 5-6 лет. Знаменка – это село компактного проживания поляков, но, к сожалению, их дети и внуки уже не говорят по-польски, поэтому

школа играет важную роль в возрождении польского языка и культуры.

От имени самой молодой полонийной организации на территории Сибири выступил председатель общества из Новокузнецка В.В. Ладыгин. О направлениях и особенностях работы одного из старейших польских обществ, польской культурно-национальной автономии „Огниво” из г. Иркутска, рассказала вице-председатель Н.А. Никулина. Она возглавляет детскую летнюю школу „Над Байкалом”. В 2010 г. организация отметит 100-летие польского села Вершина, где поляки сохраняют свой язык и традиции. О работе „Дома Польского” в г. Томске рассказала Е.В. Зражевская. Это и „Сибирские встречи”, в которых участвуют дети и молодежь, и театр „Фердиурка”, который принимал участие в театральном международном полонийном фестивале в г. Жешове.

Интересным было выступление преподавателя Р.В. Оплаканской из г. Абакана. Ее студенты провели исследования своих генеалогических корней и пришли к выводу о том, что у многих в роду были поляки. Двое студентов заинтересовались польским языком и начали его изучать.

Замечательной эмоциональной точкой встречи стало выступление ансамбля польской народной песни „Червонэ Ягоды” из г. Минусинска. А открыл концерт „Куявяк” Г.Венявского в исполнении инс-

трументального дуэта В. Фомченковой и А. Цацы.

26 ноября консул Московского консульского отдела Республики Польша Диана Грачик вручила медаль „Комиссии Народного образования” педагогу дополнительного образования, музыкальному руководителю ансамбля „Сибирский краковяк” Елене Владимировой.

Также консул вручила Карту поляка членам организации „Полония” в РХ Л.Б. Кочетовой, А.В. Кочетову, О.А. Седых, Р.В. Оплаканской, В.К. Ковалевскому и О.В. Наволокину из г. Омска.

За праздником встречи последовали занятия с углубленным изучением языка. Мы рисовали и пели, учились правильно произносить звуки в польской речи. Изучали семейные и календарные обычаи и обряды, слушали народные мелодии различных регионов Польши. А после занятий в исполнении Яцека Шпунара под гитару звучали песни Б. Окуджавы на польском языке. Пан Яцек поделился секретами правильной эмоционально окрашенной интонации и хорошего настроения, объяснил как правильно можно поставить дыхание.

Тема эмоций и чувств была продолжена на языковых уроках, которые проводила пани Иоланта. Мы создавали своими руками страну любви, и даже целую вселенную, объяснялись и в стихах, и в прозе. Учились справляться со своими отрицательными эмоциями, слушая легенду о Вавельском Смоке (драконе) в замечательной интерпретации нашей учительницы. Ярким эмоциональным аккордом стал рассказ пани Иолы о самом теплом семейном празднике поляков – Рождестве. Мы делали милые подарки в виде бумажных ангелочков, вспоминали, как сервируется рождественский стол, делились облаткой и желали друг другу всего самого наилучшего.

Прекрасное впечатление оставил концерт ансамбля „Сибирский Краковяк”. Был показан красочный обряд „Дожинки” (Праздник урожая). Звучали традиционные для этого праздника песни. Особое настроение создавали русская, хакасская музыка, польские песни и танцы, которые мастерски исполнили участники ансамбля.

Хочется от всей души поблагодарить организаторов этого замечательного методического праздника и учителей, приехавших из Люблина.

Наталья СКОРОБОГОВА,
учитель польского языка из
п. Шушенское Красноярского края

На фото 3-й стр. обложки: Во время занятий в республиканском Центре культуры и народного творчества им. С.П. Кадышева; Момент вручения медали Е.Н. Владимировой; консул Д. Грачик; Участники из г. Минусинска – Л. Коренец (слева) и С. Остряк; Я. Шпунар; И. Студзиньска (крайняя слева).

ZMIANY W ORGANIZACJI POLONIJNEJ NA KAMCZATCE

Autonomiczna Niekomercyjna Organizacja „Narodowo-Kulturalne Centrum Dom Polski” uprzejmie informuje o następujących zmianach:

1. Z dnia 25 sierpnia 2009 r. funkcje Dyrektora ANO „Dom Polski” pełni pani Irena Karius.

2. Nowa lokalizacja ANO „Dom Polski”: Rosja, Pietropawłowsk Kamczacki, ul. Lermontowa 28/29. Prosimy wszystkie przesyłki kierować na podany adres.

Świadectwo o państwowej rejestracji zmian: nr 41 000419812 z dnia 25.08.2009 r., wydane przez Urząd Podatkowy miasta Pietropawłowsk Kamczacki.

Z wyrazami szacunku,

Irena KARIUS,
dyrektor ANO „Dom Polski”,
Jekaterina SZERENGOWSKA,
zastępca dyrektora